

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworkowa 5 — w Toruniu, ul. Mostowa 17
w Grudziądzu ul. Groblowa 5 — w Gdyni, ul. Św. Jańska 1282.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci nie mają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Oddziały: Bydgoszcz 1299, 699, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 264.

BYDGOSZCZ, sobota dnia 14 listopada 1931 r.

Rok XXV.

W kofle czarownic.

Na falach Oceanu Spokojnego pojawiają się złowrogie błyski

„Z uwagi na nasze teraźniejsze konieczności i na naszą przyszłą aktywność musimy panować tak nad koleją Mandżurji południowej jak i północnej... W tych okolicznościach jesteśmy zmuszeni przedsięwziąć kroki zaczepne w Mandżurji północnej, aby zapewnić nam przyszłą pomyślność. Ponieważ kolej wschodniochińska, zarządzana wspólnie przez Rosję Sowiecką i Chiny, stawia zapórę naszym dążeniom, zmusza nas to do wykonania w dziedzinie polityki lądowej wielkiego czynu, który bez wątplenia doprowadzi nas w najbliższej przyszłości do zbrojnego zatargu z Sowietami... Kolej wschodniochińska musi być tak naszą jak jest nią obecnie kolej południowo-mandżurska, 1 miastem Kirin zawładniemy tak samo jak zdobyliśmy kiedyś port Dairen (ros. Dalnij). Skrzyżujemy miecze z Sowietami również na terenie Mongolji — będzie to konieczny krok w programie naszego narodowego rozwoju... Gdy będziemy mieli zbudowane wszystkie najważniejsze drogi strategiczne, będziemy usiłowali dotrzeć jaknajdalej na północ Mandżurji. A gdy Rosja Sowiecka zacznie interwenjować, będziemy mieli odpowiednią okazję do wszczęcia otwartego zatargu“.

Według niemieckiej „Chronik der Menschheit“ Nr. 84 powyższe urywki zostały zaczerpnięte z tajnego planu, przedłożonego mikadzie jeszcze w roku 1927 przez ówczesnego premiera japońskiego p. Tanakę. Mamy pewne wątpliwości, czy cytowany tygodnik na własną rękę wykrada dokumenty z tajnych archiwów w Tokio, ale nie będziemy się upierali przy tem, czy sowiecka ambasada w Berlinie właśnie taką drogą nie pragnie zwrócić uwagi na niebezpieczeństwo, zagrażające rosyjskim posiadłościom na Dalekim Wschodzie.

Si non e vero, e bon trovato — jeżeli to nie jest prawdziwe, jest dobrze opracowane. Japoński imperjalizm został nakreślony mistrzowskimi posunięciami. Jego cele rysują się nam jaskrawo.

Armja japońska posuwała się w Mandżurji niemal bez przeszkód. Było to połowanie z nagonką na chińskich szaraków, nie tyle źle zbrojnych, co skłonnych do ucieczki. Głównodowodzący siłami mikada, gen. Honjo spoczywał już na laurach łatwych zwycięstw. Ale gdy przyszło spotkanie nad rzeką Nonni, chiński bandyci okazali się nagle posiadaczami dobrych i zaopatrzonych w amunicję karabinów maszynowych, celnie strzelającej artylerji i paru eskadr samolotów wywiadowczych... Całe to uzbrojenie miało rosyjskie znaki fabryczne.

Telegramy rozniosły już po świecie wieści o zaostreniu się położenia. Nowe transporty wojsk dążą na północ, pośpiesznie wyladowywane na ląd w Dairen i Soul. Z oparciem o kolej wschodniochińską grupuje się armja gen. chińskiego Ma. Japończycy zbroją pośpiesznie oddziały oddanego sobie Chińczyka gen. Czanghaipenga.

Zatarg mandżurski zaczyna się niebezpiecznie przedłużać. Sowiety biją już pięścią w stół. Woroszyłow zamieścił pod datą 11 bm. w prasie moskiewskiej znamieny wywiad, który zakończył:

Na wyższych uczelniach odpreżenie.

Młodzież polska przechodzi do spokojnego bojkotu żydów.

Warszawa, 13. 11. (Tel. wł.) W Warszawie panował wczoraj spokój. Akademyści chrześcijanie pokryci byli żalobą ze względu na pogrzeb kolegi ś. p. Wacławskiego, odbyty wczoraj w Wilnie. Odwołano w tym czasie w związku z tem kilka zebrań towarzyskich, odbyto natomiast walny wiec informacyjny w Domu Akademickim przy ul. Grójeckiej. Zebrani w ilości 2000 postanowili wysłać na ręce rektora politechniki skargę w sprawie traktowania aresztowanych studentów przez policję. Zorganizowano nawet biuro zeznań, które zbierać będzie materiał do wspólnego memoriału studentów wszystkich uczelni do rektorów. Wysłano też telegram do Wilna z wyrazami współczucia i ubolewania z powodu śmierci kolegi. Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Wacławskiego odbędzie się w sobotę w kościele św. Anny. Na ten sam dzień zwołał Naczelny Komitet Akademicki wiec wszystkich studentów chrześcijan. W Szkole Nauk Politycznych postanowili studenci przeprowadzić solidarny bojkot żydów, tak towarzyski jak i ekonomiczny.

Termin ponownego otwarcia wyższych uczelni warszawskich nie został jeszcze wyznaczony. W każdym bądź razie nie należy go się spodziewać w najbliższym czasie. W społeczeństwie starszym zaznacza się w związku z wypadkami wileńskimi i ukamienowaniem studenta chrześcijanina pewien zwrot nastroju, tem bardziej, że od kilku dni młodzież zachowuje się poważnie i wstrzymuje się od ekscesów ulicznych. Szeroko jest omawiana odezwa Centralnego Komitetu Wykonawczego P.P.S., nawołująca robotników do tego by przeciw-

stawili się akcji studentów. Miało się odbyć wczoraj posiedzenie Rady miejskiej, która miała uchwalić odezwę na temat ostatnich wypadków na wyższych uczelniach. Odwołano jednak to posiedzenie na wniosek Klubu Narodowego, który wychodził z założenia, że obecnie sytuacja doznała odpreżenia, tak że nie zachodzi potrzeba uchwalenia odezwy.

Ciekawe jest stanowisko młodzieży sanacyjnej. Legion Młodych wydał odezwę, w której stwierdza, że wobec antypaństwowego stanowiska żydów obecne semickie ugrupowania nie znajdują poparcia u tej organizacji. Natomiast Związek Młodzieży Demokratycznej wydał odezwę, polecającą zająć się.

Ruch antysemitki objął obecnie również Lwów, gdzie wczoraj wyparto ze starego gmachu uniwersyteckiego studentów-żydów. Zajścia przeniosły się na teren nowego gmachu uniwersyteckiego, skąd również usunięto żydów. Tak samo działo się w politechnice, w Szkole Weterynaryjnej i w Wyższej Szkole Handlu Zagranicznego.

W Wilnie odbył się pogrzeb ś. p. Wacławskiego w nastroju bardzo poważnym i nie został zakłócony. Kondukt żałobny przeszedł przez główne ulice miasta. Zwłok narazie nie pochowano, ponieważ nadszedł telegram od ojca zamordowanego studenta, w którym prosi o wstrzymanie się do chwili jego przyjazdu. Młodzież potem rozeszła się spokojnie do domu.

Manifestacje antyżydowskie młodzieży akademickiej w Poznaniu.

Bojkot orkiestr żydowskich w kawiarniach. Aresztowano około 100 osób.

Poznań, 13. 11. (Tel. wł.) Wiadomości o krwawych zajściach w Wilnie i o zamordowaniu przez bojówki żydowskie studenta-chrześcijanina wywołały wśród młodzieży akademickiej w Poznaniu wielkie wzburzenie. Na wiecu odbytym w ub. sobotę w westybulu auli uniwersyteckiej młodzież powzięła rezolucję, w której solidaryzuje się z młodzieżą uniwersytetu warszawskiego w sprawie walki z zalewem żydowskim na wyższych uczelniach.

Wczoraj wieczorem we westybulu auli uniwersyteckiej odbył się drugi z rzędu wiec młodzieży akademickiej, celem zajęcia stanowiska wobec prowokacji żydowskich. Ogromne tłumy młodzieży wypełniły nie tylko westybul auli, lecz także przyległe korytarze i schody. Liczba obecnych na wiecu studentów wynosiła 4000 osób. Był to największy wiec jaki kiedykolwiek odbył się w Poznaniu. Po odbyciu wiecu tłum młodzieży akademickiej udał się na rynek i przyległe ulice, manifestując żywiołowo przeciwko żydom. Na Placu Wolności odśpiewano „Rotę“. Padły okrzyki nawołujące do walki z żydami i do bojkotu towarów żydowskich. Policja od rana znajdowała się w ostrem pogotowiu.

W kilku punktach miasta doszło do zająć z żydami. Do manifestujących studentów przyłączyli się także ludzie z społeczeństwa, żywo reagując z młodzieżą. Doszło też do zająć na targach. W kawiarni Dobskiego przy ul. Fredrego weszła grupa młodzieży, przyczem jeden z studentów wniósł apel do gości, znajdujących się w lokalu, ażeby na znak protestu, iż w lokalu gra orkiestra żydowska, opuścili lokal. Apel ten przyjęto gorącymi oklaskami i kawiarnię opróżniono w oka mgnieniu. W innych kawiarniach wypraszano żydów z lokalu. W czasie tych zająć policja aresztowała około stu osób. Część aresztowanych po wylegitymowaniu się zwolniono. Do późnej nocy krążyły w mieście patrole policyjne.

Niemcy burzą gmach ubezpieczeń społecznych

Redukcja świadczeń, zasiłków i wypowiedzenie umów taryfowych.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 13. 11. Projektowana przez rząd reforma ubezpieczeń społecznych przedstawia się w praktyce jako generalny atak na cały system ubezpieczeń społecznych w Niemczech. W pierwszym rzędzie nastąpić ma redukcja świadczeń i zasiłków we wszystkich gałęziach istniejących ubezpieczeń społecznych, a więc ubezpieczenia od inwalidztwa pracy i wypadków pracowników umysłowych i od choroby. Około 1100 urzędów ubezpieczeniowych zostanie zniesionych, a cały nadzór nad ubezpieczeniami przekazany będzie wyższemu urzędowi ubezpieczeniowemu.

Przez tego rodzaju zmianę kompetencji prawo sprzeciwu lub reklamacji zostanie wydatnie ograniczone. Dwadzieścia pięć procent świadczeń przy ubezpieczeniu od wypadków zostanie skreślonych, a renty inwalidzkie przyznawane będą dopiero po

stwierdzeniu 30-procentowej niezdolności zarobkowej.

W kołach rządowych liczą się z pewnym oporem związków zawodowych, jednak znową nadzieją, że wkońcu przelkną one i tę gorzką pigułkę. Jeśli się weźmie pod uwagę, że Związek Właścicieli Kopalń przemysłu węglowego okręgu Reńsko-Westfalskiego wypowiedział umowę zbiorową i dąży do zawarcia nowej umowy na innych pogorszonych warunkach, to gdyby nowe projekty rządowe ubrane znowu we formę dekretu w łączności z dążeniem do rozluźnienia ustawodawstwa taryfowego stały się faktem, — rozbiłoby ubezpieczeń społecznych w Niemczech po myśli żądań ciężkiego przemysłu, po stopniowym już zmniejszeniu i ograniczeniu świadczeń, może się stać przyczyną wielkich rozruchów społecznych w Niemczech. AR.

Nie chcemy być napastnikami, ale jesteśmy każdej chwili gotowi zmierzyć się z każdym nieprzyjacielem!! Na przykładzie bitwy nad rzeką Nonni trzeba Woroszyłowi wierzyć. Sowiety są zawsze gotowe podsycać chińskie powstanie w Mandżurji przeciw Japonji.

Rosja od otwartego zatargu będzie się usuwała. Nie ma siły, aby w walce wręcz wyrwać Japonji z zębów smaczny

kęs mandżurski. Będzie więc usiłowała uczynić go niestrawnym.

Zamiast gwałtownego pożaru, będzie pelgał na Dalekim Wschodzie niegasnący płomień zatargu i będzie się siał krwawymi odbłaskami na fale oceanu Spokojnego.

*

Wujem Samem miotają sprzeczne uczucia. Rozrost japońskiej potęgi za-

ciemnia mu horyzonty. Trapią go złe sny, w których widzi flotę z pod znaku wschodzącego słońca bombardującą San Francisco. Obawia się zawłaszczenia rynku chińskiego dla towarów japońskich i obalenia zasady drzwi otwartych.

Z drugiej strony wuj Sam nie może zamknąć oka na korzyści doraźne. Czy nie piękną rzeczą byłoby uwolnienie się

cd zmory bolszewizmu przy pomocy japońskich bagnetów? Czy już sama wojna Sowiec z państwem mikada nie byłaby doskonałym biznesem? Bolszewicy, zajęci wojną, zaprzestaliby agitacji wśród bezrobotnych i daliby tym bezrobotnym legalne zajęcie przy dostawach wojskowych. Z Japonii równieżby można było wypompować kilkaset milionów dolarów z tytułu tych samych usług.

Wojna sowiecko - japońska nie zmartwiłaby również rządu brytyjskiego.

Go. Gdyby miecz mikada położył kres agitacji, która podważa angielskie panowanie w Indjach i rujnuje handel w Chinach, Londyn odetchnąłby głęboko. Nawet Francja, choć najmniej zainteresowana, powitałaby z zadowoleniem uwikłanie w wojnę sprzymierzeńca z Rapallo, który przy boku Niemiec jest największą groźbą dla Traktatu Wersalskiego.

P. Briand na paryskiej sesji Rady Ligi Narodów w sobotę będzie nakłaniał Japonię i Chiny do zgody. Tajemne dru-

ty łączące Tokio z centrami antybolszewickimi będą szeptaly kusząco: **Idźcie na północ! Dostaniecie Mandżurję i sławę wyzwobodziciela świata od zmory bolszewizmu!**

Czerwone płomienie będą się załamywały na falach Oceanu i budziły w sercu amerykańskiego olbrzyma uczucia nienawiści i strachu przed małymi, złotymi wyspiarzami, którzy nie chcą pozwolić Jankesom na zamienienie Pacyfiku w wewnętrzną sadzawkę Stanów Zjednoczonych.



Odchylony rąbek tajemnicy.

Obrona: Czy akcja Centrolewu na Śląsku szła tylko w kierunku wiecu w dniu 14 września (w Katowicach).

— Tak.

Na dalsze pytania świadek odpowiada, że wiec ów był legalny, że wiadomości o przemówieniach miał od dyrektora policji, gdyż sam z powodu natłoku nie mógł się dostać.

Obrona: A dyrektor policji był osobiście?

— Nie, nie był.

Obrona: A więc pan nie był tam? Dyrektor policji też. Znaczy się, że informacje mieliście z trzeciej ręki?

— Mieliśmy relacje policyjne. Dalsze zeznania świadka bardzo cenne, odkryły one rąbek tajemnicy, kto mógł owej niedzieli wywołać jakąś awanturę. Obrona zadaje świadkowi pytanie: A czy był jakiś pochód? wrogie manifestacji? Wystąpienie przeciw policji? Świadek odpowiada: Sytuacja była taka, że tylko dzięki nadludzkim wysiłkom policji nie doszło do zaburzeń. A mogłoby dojść do tego, gdyż tegoż samego dnia jednocześnie odbywał się wiec (sanacyjny — red.) związku powstańców Śląska.

Obrona: I tylko stamtąd można było spodziewać się awantury. Od tego związku, w którym Wojewoda Grażyński jest honorowym prezesem?

— Tak.

Po zeznaniach tego świadka prokurator oświadcza, iż zrzeka się badania świadków Basiaka, Jońca i Tokarza. O niebadanie ich wnosił na wstępie rozprawy dzisiejszej również adw. Szurlej. Sąd przychylił się do tego wniosku i postanowił świadków zwolnić.

„Świadkowie, którzy tu byli, nic nie wiedzą”.

Nareszcie prokurator zgadza się z tem, co mówi cała ława obrończa.

Komendant posterunku Przeworski był na wiecu poselskim, ale nic nie pamięta. Miał informacje Władysława Pytlaka, ale dziś nie może sobie przypomnieć, co mu Pytlak donosił.

Przew.: A co było podburzającego? — Mogło i podburzać, gdy mówili, że zagranica nie chce dać pieniędzy, bo niema do nas zaufania.

Przew.: A nie było mowy, że należy gwałtem usunąć rząd?

Gwałtem, to nie, chodziło o drogę parlamentarną...

Przew.: Poprzedni sejm miał większość, o tem świadek wie. Więc o ile miał większość do obalenia rządu, to o cóż chodziło?

— Żeby była taka większość, aby mogła rząd obalić. O gwałcie to nic nie mówił, mówił nawet, że to ani pora, ani czas na gwałt.

Drugim świadkiem, który w „pewnej” ubikacji stał i zaglądał przez dziurkę od klucza i podsłuchiwał, był policjant Władysław Skiba. Było to na zebraniu w Częstowicach pow. chrzanowskiego. Przemawiał Kwapiński. Kwapiński mówił o odroczeniu sejmiku, o trwonieniu pieniędzy przez rząd. Piłsudski nazwał nas narodem idjotów. W tej chwili ktoś z tłumu krzyknął: ten co tak powiedział jest warjatem. Kwapiński w dalszym ciągu nawoływał, aby robotnicy byli gotowi na wszystko. Gdy zostanie rzucone hasło, wtedy należy opanować urzędy i dworce kolejowe, resztę partja zrobi.

Przew.: Co pan wie o działalności Centrolewu na terenie G. Śląska?

Świadek: Nie mam żadnych wiadomości urzędowych co do tego. Sprawę znam tylko z gazet. Na Śląsku Centrolewu nie było. Dopiero manifestacja 14 września w Katowicach była pierwszym wyrazem działalności centrolewu.

— Jaki był cel tej manifestacji?

— Miała to być manifestacja przeciwko zarządzeniom władz administra-

cyjnych i aresztowaniu posłów. Rzucono również hasło strajku generalnego. Ulotka, wzywająca do udziału w tej manifestacji, była podpisana przez stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji, NPR i PPS.

— Czy organizacje G. Śląska brały udział w kongresie krakowskim?

— Miałem meldunki, że ze Śląska wyjechało 14 samochodów ciężarowych z delegacjami. Dwa z nich podobno były zatrzymane na drodze pod Chrzanowem.

Przew.: Jaki był sens przemówienia? Św.: Krytykowano rząd, przypisywano mu winę panującego kryzysu, były nawoływania w kierunku zmiany rządu.

Adw. Landau: Może wreszcie wyjaśni nam pan prokurator tajemnicę, czemu sprawę Popiela wydzielono

Szesnasty dzień procesu b. więźniów brzeskich.

Chadecja Śląska nie należała do Centrolewu

Korfanty nie mógł być w Krakowie, jak twierdzi policja, ponieważ w tym dniu znajdował się w Poznaniu na Kongresie Eucharystycznym.

Warszawa, 12. 11. W szesnastym dniu procesu miano przesłuchać kilku świadków z Górnego Śląska, których zeznania dotyczą Wojciecha Korfantego. Obrońcy sprzeciwiają się. Pierwszy przemawia adw. Szurlej: Ma być przesłuchanych 5 świadków, których zeznania dotyczą działalności Korfantego. Korfanty jest nieobecny i stawianie mu zarzutów w tych warunkach byłoby nawet nieslachetne. Rozumiem, że szlachetność nie stanowi argumentu, którym mogliby się kierować pp. prokuratorzy. **Zgłaszam wniosek o wyłączenie materiału, dotyczącego Korfantego, gdyż w przeciwnym razie będę zmuszony przy każdym z tych świadków występować z oświadczeniem, że zeznania ich nie mają znaczenia w sprawie niniejszej.** Gdyby dopuszczono materiał, dotyczący działalności Korfantego na Śląsku, musiałbym zgłosić kilkudziesięciu świadków odwodowych, co rozdziłoby sprawę do ram rozpatrywania oskarżenia przeciwko osobie, która nie znajduje się na ławie oskarżonych.

Adw. Berenson: Chciałbym zwrócić uwagę, że świadek Joniec, który ma być dzisiaj badany, twierdził w śledztwie, że Korfanty pracuje z rządem niemieckim, za co otrzymuje wynagrodzenie. Nikczemności, które będzie rzucał ten świadek, wypełnią nietylko tę salę, ale staną się głośnie w całej Polsce, pójdą na cały świat. Korfanty nie będzie się mógł przeciwko temu bronić, bo jest nieobecny. **Do takiej potworności sąd dopuścić nie może.**

Prokurator Rauze sprzeciwia się wnioskowi obrony, wywodząc, że Chadecja zorganizowała na terenie G. Śląska marsz Centrolewu na Katowice. „Zostaje zgłoszony wniosek o wyłączenie wyniku dochodzeń przeciwko Chadecji. Dlaczego? — pyta prokurator. — **Bo sejm śląski nie zgodził się na wydanie Korfantego.**”

Adw. Szurlej prostuje twierdzenie prokuratora, że Chadecja brała udział w akcji Centrolewu. Przecież

Korfanty nie należał do Centrolewu

— mówi adwokat Szurlej — przecież Chadecja na G. Śląsku była organizacją samodzielną, zupełnie niezależną. Korfanty uzasadnił jeszcze przed kongresem krakowskim, dlaczego nie należy do Centrolewu, bo nie należy do niego również i Narodowa Demokracja.

Sąd po krótkiej naradzie postanowił powołanych świadków zbadać, aby nie ograniczyć praw prokuratora, który ich zawezwał, lecz ograniczyć ich zeznania do spraw, związanych z Centrolewem.

Pierwszy staje przed sądem świadek Marjan Chomrański, nadkomisarz P. P. naczelnik urzędu śledczego w Katowicach.

Przew.: Co pan wie o działalności Centrolewu na terenie G. Śląska?

Świadek: Nie mam żadnych wiadomości urzędowych co do tego. Sprawę znam tylko z gazet. Na Śląsku Centrolewu nie było. Dopiero manifestacja 14 września w Katowicach była pierwszym wyrazem działalności centrolewu.

— Jaki był cel tej manifestacji?

— Miała to być manifestacja przeciwko zarządzeniom władz administra-

cyjnych i aresztowaniu posłów. Rzucono również hasło strajku generalnego. Ulotka, wzywająca do udziału w tej manifestacji, była podpisana przez stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji, NPR i PPS.

— Czy organizacje G. Śląska brały udział w kongresie krakowskim?

— Miałem meldunki, że ze Śląska wyjechało 14 samochodów ciężarowych z delegacjami. Dwa z nich podobno były zatrzymane na drodze pod Chrzanowem.

Przew.: Co pan wiadomo o cyrkularzu nr. 5?

— Był to wewnętrzny okólnik Chadecji, w którym była mowa o tem, że stronnictwo to od pierwszej chwili zajmuje nienastępliwie stanowisko wobec rządów pomajowych, że stanowiska tego nie zmieni.

Przew.: Kto brał udział w manifestacji w Katowicach?

Świadek wylicza: Narodowy Związek Powstańców i byłych żołnierzy, podległy wpływom Chadecji, Związek Odrońców Śląska, podlegający wpływom NPR oraz PPS z milicją. W czasie manifestacji przemawiali m. in. poseł Tempka, poseł Korfanty. Zjazd mógł liczyć od 1500—1800 ludzi. W tem było 400 osób ze straży porządkowej

Przew.: Jaki był sens przemówienia?

Św.: Krytykowano rząd, przypisywano mu winę panującego kryzysu, były nawoływania w kierunku zmiany rządu.

Adw. Landau: Może wreszcie wyjaśni nam pan prokurator tajemnicę,

czemu sprawę Popiela wydzielono

i wytoczono mu osobny proces karny. Przecież mógł doskonale zasiadać tu razem z innymi na ławie oskarżonych i później mieć oddzielny proces o nadużycia.

Przew.: Mam wrażenie, że nie będziemy tu na ten temat prowadzić dyskusji. Jest w tym względzie decyzja sądu śledczego.

Adw. Nowodworski zapytuje: Czy świadek uważa uchwały Centrolewu za rewolucyjne?

Świadek: Moja opinja nie ma znaczenia.

Adw. Nowodworski: Pan jest ślązakiem?

Świadek: Nie.

Obrona: A czy pan zna statut administracyjny, który mówi o tem, że stanowiska urzędowe na Śląsku mogą pełnić tylko Ślązacy?

Świadek: Tak, znam ten statut.

Adw. Szurlej: Czy Śląska Chadecja należała do Centrolewu?

Świadek: Oficjalnie nie mogę stwierdzić. Wiadomości urzędowych w tym względzie nie miałem. Czytałem o tem w prasie, czytałem okólnik, w którym była mowa o tem, że Korfanty obejmie akcję przeciw rządowi.

Obrona: Kto kierował porozumieniem między Centrolewem i Śląską Chadecją.

Świadek: Nie jestem kompetentny.

Obrona: Kompetentny to pan jest, tylko pan nie wie, **nic pan wogóle nie wie.** Po co pan więc przyszedł na świadka?

Świadek: Ja nie przyszedłem, mnie wzywano.

Centrolew jako taki, na terenie G. Śląska nie występował

Przewodn.: Jaki był związek między Chadecją Śląską a warszawską Chadecją?

Chadecja Śląska była niezależna.

Adw. Nowodworski: Jakie stronnictwo jest najliczniejsze w Sejmie śląskim?

Świadek: Chadecja, gdyż ma 19 posłów na 43.

Adw. Nowodworski: Czy sen. Korfanty jeździł na kongres do Krakowa?

Świadek: Nie wiem. Słyszałem, że był po drodze zatrzymany.

Adw. Nowodworski: A nie słyszał pan, że był właśnie w tym dniu na kongresie eucharystycznym w Poznaniu?

Świadek: Nie...

stronnictwo ludowe. To wszystko notowałem ja sobie.

Przew.: A co było podburzającego? — Mogło i podburzać, gdy mówili, że zagranica nie chce dać pieniędzy, bo niema do nas zaufania.

Przew.: A nie było mowy, że należy gwałtem usunąć rząd?

Gwałtem, to nie, chodziło o drogę parlamentarną...

Przew.: Poprzedni sejm miał większość, o tem świadek wie. Więc o ile miał większość do obalenia rządu, to o cóż chodziło?

— Żeby była taka większość, aby mogła rząd obalić. O gwałcie to nic nie mówił, mówił nawet, że to ani pora, ani czas na gwałt.

Przew.: Czy nie mówił Kwapiński dlaczego to pułkownicy nie sygnają we własnych domach? Czy nie mają mieszkań? czy też może spędzają nocę w innych lokalach?

Świadek odpowiada dobrodusznie: Nie, nie mówił.

Informacje „z drugiej ręki”.

Świadek Jan Krupa, komisarz policji w Drohobyczu, dowiedział się od osoby zaufania godnej o konferencji w

(Ciąg dalszy na stronie 10.)

Chrześć. Demokracja a ruch pacyfistyczny wśród katolików.

Troska o duszę naszych wychodźców.

Warszawa, w listopadzie.

Dążenie do zbliżenia narodów, wypływające z założeń ewangelji, cieszy się szerokim poparciem ze strony Kościoła katolickiego, który uważa pokój powszechny za jeden z celów owej pracy i gorąco zachęca wszystkich do wysiłku w tym kierunku. M. in. chodzi Kościołowi o zbliżenie Francji i Niemiec, i w sprawie tej odbyły się też, jak wiadomo, już rozliczne zjazdy i zebrania.

Niestety jednak ta szlachetna dążność Kościoła do pogodzenia obu zwalczających z sobą narodów narażona jest na to, że **propaganda niemiecka** wyzyska ją dla celów swojej polityki. Wobec tego zwrócił na ostatnim posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych przedstawiciel Chrześcijańskiej Demokracji **ks. poseł Szydelski** ministrowi Zaleskiemu uwagę na konieczność zapoznania się z tym ruchem i śledzenia jego dalszego rozwoju.

Tak samo wymaga specjalnej troski **nasze wychodźstwo**. Sprawy duszpasterskie w tym kierunku zorganizował z wielkim nakładem pracy ks. prymas Hlond — chodzi jednak o to, aby placówki dyplomatyczne nie tylko nie paraliżowały wysiłków duchowieństwa, lecz przeciwnie szły z niem ręką. O ogromnym znaczeniu naszej emigracji dla macierzy mówił nam dobitnie pawilon Polaków z Ameryki na Powszechniej Wystawie Krajowej w r. 1929 — **nie wolno zatem nie doceniać ducha i duszy emigranta**.

Na szczególną uwagę zasługują Polacy osiedli w Budapeszcie. Przywódcą moralnym tamtejszej kolonii polskiej jest **ks. Danek**, który pracuje na tej niwie już przeszło 20 lat. Dziś niestety kolonia ta znajduje się w trudnym położeniu.

Ks. poseł Szydelski nawiązał również do wywodów p. Holyńskiego na temat spadku naszego wywozu. Mówca zarzucił ministerstwu spraw zagranicznych za daleko posuniętą **ustępliwosć** wobec innych państw, które nielojalnie stosują do nas traktaty handlowe. W wielkiej mierze przyczynia się też do spadku naszego eksportu **nienależyte naogół przygotowanie fachowe naszych przed-**

stawicieli dyplomatycznych zagranicą. Niemcy i Francuzi n. p. wykazują na tem polu o wiele większe zrozumienie i wyrobienie.

Pod koniec swego przemówienia dyskusyjnego wspomniął ks. poseł Szydelski o **wzwaniu Ojca św. Piusa XI. do pokoju między narodami i do poko-**

ju wewnątrz państwa, wyrażając przytem życzenie, aby zarówno obóz rządowy jak i opozycja wykazały **dobrą wolę i dążyły do pojednania** — ze względu zarówno na naszą politykę zagraniczną jak też na obecne ciężkie położenie w kraju.

I. Wan.

Ochrona lokatorów w Niemczech częściowo zniesiona.

Obowiązuje kontrakt najmu i przepisy B. G. B. tak jak przed wojną.

Powrót do normalnych stosunków w dziedzinie mieszkaniowej w Niemczech zaznacza się coraz wyraźniej, dzięki wielkiej liczbie nowo wybudowanych domów mieszkalnych. W każdym mieście niemieckim widać dzisiaj **wielkie bloki domowe**, w których mieszczą się mniejsze mieszkania w stylu nowoczesnym o szerokich oknach z balkonami i oczywiście z łazienką. „Biednych” Niemców stać na taką szeroko zakrojoną akcję budowlaną. Jak już zaznaczyliśmy wyżej, w ten sposób umożliwiono rozluźnienie dotychczas obowiązujących przepisów, dotyczących ochrony prawnej lokatorów w Niemczech.

Składy, a więc wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwa handlowe, lub przemysłowe już oddawna są wyjęte z pod ustawy ochrony lokatorów. W tej kategorii obowiązuje tylko **wolno umowa**, czyli kontrakt najmu. Otóż i w innej kategorii — według najnowszego rozporządzenia rady ministrów — ochrona prawna zupełnie odpada.

Mianowicie w razie **opróżnienia mieszkania**, którego czynsz roczny **nie przekracza sumy 1200 mk.** (a więc małych mieszkań) przez dotychczasowego lokatora, właściciel domu, zawierając kontrakt z nowym lokatorem nie jest już krepowany ustawą. Dla **przyszłego lokatora czynsz ustawowy** już więcej nie obowiązuje, tak samo nie obowiązują inne przepisy ochrony prawnej lokatora. Właściciel domu w tym wypadku ma **pełną swobodę** co do wydzierżawienia swego mieszkania. Dotychczasowe przepisy, krepujące właściciela domu przez nowe to rozporządzenie ministerjalne upadają.

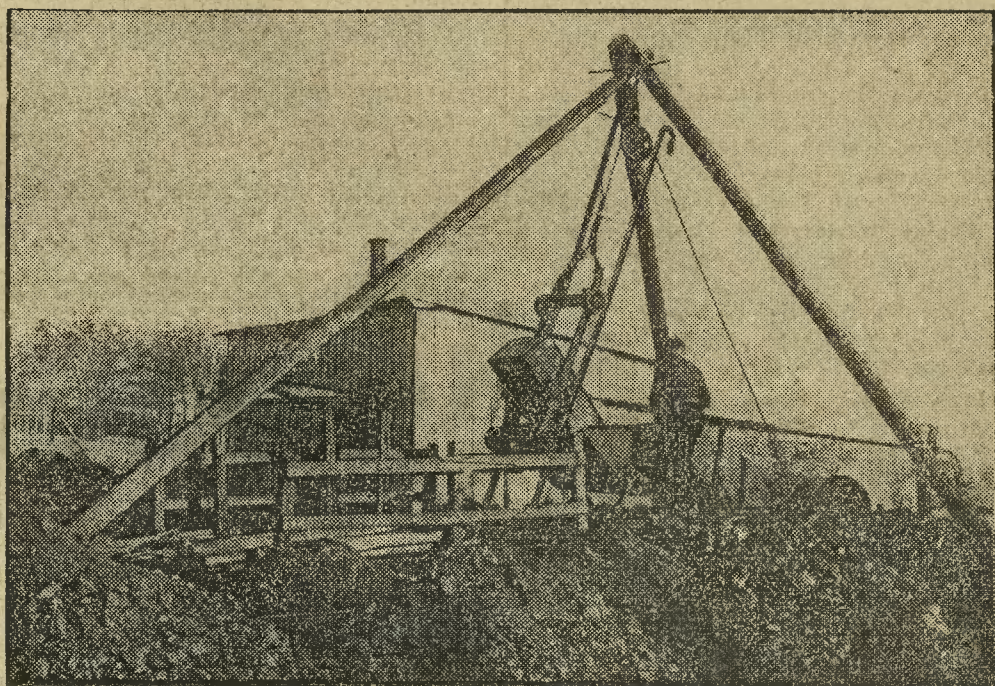
Zmiana nastąpiła również co do **mieszkań, których czynsz roczny przekracza sumę 1800 marek**. I ta kategoria mieszkań wolna jest od krepujących przepisów ustawy o ochronie lokatorów. Obowiązują w tej kategorii jedynie **kon-**

trakt najmu oraz przepisy kodeksu cywilnego (B. G. B. — Bürgerliches Gesetzbuch). Według tego kodeksu istnieje możliwość dla kontraktów najmu, w których dzierżawa obliczona jest w stosunku rocznym wypowiedzenie stosunku najmu na 1 lipca 1931, o ile kontrakt został zawarty **na czas nieograniczony**. Po powyższym terminie obowiązuje **dzierżawa w myśl ugody** lokatora z właścicielem domu, już nie czynsz ustawowy.

Pozatem z dniem 1 lipca 1932 odpada dla niemieckich urzędów rozjemczych dla spraw najmu kompetencja zmuszania właściciela domu na zezwolenie wynajmowania pokoiów sublokatorom. W praktyce powyższy przepis nie będzie miał większego znaczenia, gdyż — wobec ciężkich stosunków gospodarczych — **właściciele domów w Niemczech nie przeciwdziałają się wynajęciu pokoiów przez lokatora**. Właściciele domów wychodzą bowiem z tego założenia, że przez podnajem lokator przedzej jest w stanie regulować swój czynsz punktualnie.

Tylko dzięki wybudowaniu wielkiej liczby domów mieszkalnych w Niemczech częściowo zniesienie ustawy o ochronie lokatorów jest możliwe. (ak.)

Najmniejsza kopalnia węgla na świecie.



Znajduje się ona w Niemczech w Hattingen. Jest to stara bardzo kopalnia, obejmująca 100 m. kw. powierzchni z której mieszkańcy okoliczni w nader prymitywny sposób wybierają węgiel na swoje potrzeby. Nad sztolą niema budynku, są tylko trzy słupy w klin, u których spójni znajduje się winda. Z tem wszystkim kopalnia ta jest 70 m. głęboka i może w niej pracować 7 „górników”.

44)



(Ciąg dalszy.)

— Znamy takich! — orzekł „bardzo inteligentny”. — Jak pan ureguluje rachunek, pozwolę wynieść wszystko. A teraz nic! I czekam 24 godzin na moje pieniądze, zrozumiano? — warknął, zaciskając pięści, jakby się do bójki szykował, a potem, widząc, że Rafał wraca na górę, wziął skrzypce i z wielkim uczuciem zaczął grać Schumana „Warum”; wzruszone pluskwy łkały za tapetą.

Koło godziny ósmej wieczorem wyrwało Rafała za żalosnej zadumy pukanie.

— Entrez, — wykrztusił, kierując na drzwi wzrok obojętny, kamienny.

Wszedł ni mniej, ni więcej, tylko... sir James Rabbit!

— Ufff, jak mi gorąco, — odsapnął, patrząc z przyjaznym uśmiechem na osłupiałego detektywa; — lubię sporty, — ciągnął dalej swobodnie, — ale do alpinizmu zawsze wstręt żywiłem. A ten przeklęty hotel pański mimo swoich pięciu piętér nie posiada windy... Czy pozwoli pan, że zanim zaczniemy, zdejmę marynarkę?

Rafałowi mózg zamarł. Chwilami łudził się, że to sen, bardzo nieprzyjemny sen, ale kilka soczystych uszczypnięć, jakie sobie zaaplikował w

podstawę kręgosłupa rozproszło wszelkie wątpliwości. To nie był sen! Oszukany, skrzywdzony mąż był w jego pokoju! Poco przyszedł? Czyż trudno odgadnąć? Przyszedł wzięść straszliwy odwet! Tam, w „Hôtel de Paris” nie mógł tego zrobić, skrepowany obecnością komisarza policji; tu byli bez świadków. Zresztą jego obłudny uśmiech mówił za siebie, jego bezczelna swoboda i ta niedwuznaczna pogroźka: „zanim zaczniemy”. A teraz zdejmował marynarkę, oczywiście po to, by mu nie przeszkadzała w walce, w matchu bokserskim, niewątpliwie.

— Drogie panie, — zaczął sir James, siadając na rozchybotanym krzeselku w niepokojącej bliskości gospodarza; — musimy z sobą pogadać!

Rafałowi piety same się uniosły w górę, choć jeszcze nie pomyślał o możliwości ucieczki z pokoju.

— Wyrządził mi pan przeogromną przysługę, drogi panie; że zaś nie lubię być czymś dłużnikiem, przyszedłem się z panem porozumieć co do...

— Sir! — huknął Rafał z rozpaczliwą energią. — Jeżeli mamy się bić, to poco ta denerwująca gadanina. Zaznaczam zgóry, że tutaj się bić nie będę, bowiem jestem tu gospodarzem, a już mój wielki rodak Fredro powiedział te pamiętne słowa, których panu niestety wierszem przetłumaczyć nie potrafię; zacytuję je po polsku: „Nie wódz mnie na pokuszenie, ojców moich Wielki Boże, wszak gdy wstąpił w prógi moje włosy mu z głowy spaść nie może”. — Tu odpędził z lekceważeniem natrętny głos rozsądku, że w razie czego... to raczej jemu by spadł włos z głowy, i to nie jeden; ten mały, szczupły Anglik wyglądał na dobrego gimnastyka i boksera.

— Vry interesting! Czy nie mógłby mi pan przetłumaczyć tego wiersza? I czy wasz język jest zawsze taki syjący?

— Panie! — wybuchnął Rafał. — Poco pan przyszedł?

— Czyż nie mówiłem? Chcę spłacić mój dług choćby w części, bo przysługę, jaką mi pan wyrządził jest właściciel nie do zapłacenia. Panie, ja 10 lat czekałem na tę chwilę, kiedy się od mej żony nareszcie uwolnię! Pan z nią żył przez kilka dni, niechże pan sam powie, czy ta kobieta...

— Tak, — wtrącił Rafał i westchnął szczerze; — wymagająca jest!

— A widzi pan, a widzi pan! — ucieszył się Anglik, poczem jał opowiadać o swoich dwudniowych poszukiwaniach za „monsieur Lapin”. Wiedział już nawet o jego kłopotach finansowych, o niedawnym zatargu z „inteligentnym”, i wygadawszy się za wszystkie czasy, wyjął kilka banknotów sto-funtowych.

— Pan mnie obraża, — zacharczał Rafał; jego wola nie mogła już stłumić buntu żóładka, rozsądku i im podobnych rebeliantów, więc schroniła się do „Okopów świętej Trójcy”, do tej ostatniej baszty, jaką jest honor mężczyzny; — pan się myli, ja nie jestem zawodowym uwodzicielem!

— Wiem, wiem, kochany panie... ale... — Tu niema żadnych „ale”!

— Ha, skoro pan nie chce pieniędzy, to może przyjmie pan moje zaproszenie. Byłbym uszczęśliwiony, gdyby pan zechciał być moim gościem...

— To... to... niema sensu, sir,

— Mam willę na Rivjerze, gdzie...

— Na Rivjerze? Hm, tego... na Riv-

jerze, powiada pan? Sir, pan jest lekkomyślnym człowiekiem. Jak można zapraszać obcego człowieka, który przecież może być hochstaplerem, złodziejem, bandytą...

— Bandytą? — W oczach Anglika zamigotały błyski żywego zainteresowania. — Och, to świetnie! Przepadam za towarzystwem takich typów. Powiem panu nawet, że mam już u siebie jednego bandyte-genjusza, — mędrca.

Ale ja, — Rafał uśmiechnął się wesoło, — nie jestem bandytą.

— Nie? Hm. No, ale trochę hochstapler, co? A widzi pan, widzi pan. Ogromnie się cieszę... Stop, mam pyszną myśl! Kupiłem już bilet do Nicei na jutrzejszy wieczór, lecz okazuje się teraz, że moja sprawa rozwodowa zatrzyma mnie jeszcze kilka dni dłużej w Paryżu. Niechże więc pan skorzysta z tego biletu i zamieszka w mej willi. Zaraz napiszę dyspozycje dla mego Patricka. No, a teraz proszę pana na obiad do „Embassy”. A może pan woli „Ermitage”?

— Która restauracja jest bliżej? — wyrwało się dwudniowemu głodomorowi, i pojechali do „Foyot’a”, jako że było im najbliżej.

Nazajutrz Rafał Królik zajechał na „Gare de Lyon” już o godzinie 19-ej, czyli na 40 minut przed odejściem pociągu, aby mu pech znowu jakiego psikusa nie wyrządził. Bilet sir James’a był upiękuszony kartką „Towarzystwa Wagonów Sypanylnych”, opiewającą na górne łóżko w przedziale pierwszej klasy, wobec czego Rafał rozebrał się czempredzej i wjechał pod koldrę na długo przed odejściem pociągu. —

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Koniec kariery „królowej piękności”.

Burzliwe dzieje „księżny Eljany Reginy Czartoryskiej”.

Poznań. Donosiliśmy już o aresztowaniu za sfalszowanie dokumentów Reginy Orbiel-Czajczyńskiej, „królowej piękności”, „hrabiny”, a obecnie „księżny Eljany Reginy Czartoryskiej” — znanej w całej Polsce wyrafinowanej szantażystki i hochsztaplerki.

Sensacyjne dzieje przystojnej oszustki o „arystokratycznym” zacięciu i nieopisanym tupocie przedstawiają się, jak fantastyczna treść amerykańskiej komedii. Do notatki naszej dorzucamy garść ciekawych szczegółów o przychwyceń i „dotychczasowej działalności” międzynarodowej hochsztaplerki.

Feralny nr. 3.

Była „królowa piękności” z Pragi aresztowana w chwili, kiedy na ulicy Sieroczej pertraktowała z posłańcem nr. 3 o zastawienie w lombardzie 6-ciu srebrnych łyżeczek, pochodzących z kradzieży. Najwidoczniej powszechny kryzys gospodarczy odbił się poważnie również na kieszeni.

„Jej Królewskiej Mości”.

skoro poczęła nawiązywać bliższe stosunki z lombardem. Aresztowanie było dla p. Reginy bardzo niemiłą niespodzianką, chociaż zdarzyło jej się to nie poraz pierwszy. Aresztując ją st. posterunkowy służby śledczej, p. Kazimierz Nowak, zażądał dokumentów osobistych. Jakież było zdumienie funkcjonariusza policji, kiedy Czajczyńska przedstawiła mu dowód na nazwisko Eljany Reginy Czartoryskiej. Fotografia w porządku — a więc czyżby omyłka? — zastanowił się p. Nowak, lecz na wszelki wypadek poprosił „księżnę” do komisariatu. Tu okazało się, że paszport schowany na pierśsiach, został bardzo perfidnie sfalszowany.

Przy rewizji osobistej znaleziono przy „Czartoryskiej” drugi sfalszowany paszport, ukryty w dyskretnej części bielizny, na nazwisko Włodzimierza Aleksandra Czajczyńskiego z Myślborza, pow. Konin. Badana przez policję nie chce się przyznać do fałszerstwa, ani do własnej fotografii. W paszporcie z jej fotografią na nazwisko Eljany Reginy Czartoryskiej, figuruje jako studentka, urodzona 1911 r. (kobiety chcą zawsze być młodszymi). Jest to błyskawiczny awans w dotychczasowym wykształceniu „pięknej Reginy”, która zaledwie umiała się podpisać dość biegle dzięki wprawie przy wystawianiu weksli. Za sfalszowanie dokumentów zostanie obecnie przydzielona do dyspozycji władz sądowych.

Czy na tem skończy się barwna i błyskotliwa kariera b. królowej piękności? Niewiadomo.

„Międzynarodowe laury”.

„Kariere” swą rozpoczęła hr. Regina Orbiel-Czajczyńska w Pradze, gdzie „została wybrana” na „królowę piękności międzynarodowego zjazdu wycieczkowego”. Była to droga do reklamy, rozgłosu i uznania, co się potrosze p. Reginie udało, bo m. in.

i jedno z pism poznańskich wzięło kawałek na serjo i zamieściło jej fotografię z notatką o międzynarodowych sukcesach pięknej rodaczki, a przedstawiciel I. K. C. w Poznaniu zrobił z nią wywiad.

Prawdziwe laury płynęły na p. Czajczyńską po powrocie do Poznania w postaci utworzonej drogi do wysokich sfer towarzyskich naszego miasta.

„Królowa piękności” opowiada o swych znajomościach po wszystkich krajach Europy, o swej przyjaźni z lordem Byronem,

o swej willi i cudownym parku w majątku rodzowym pod Koninem i tysiąc innych rzeczy, które wśród łatwownych a naiwnych ludzi znalazły posłuch i wiarę. W Poznaniu „hrabina” przybiera tytuł „księżniczki”, aby tembardziej imponować, bo ostatecznie hrabiów jest już bardzo dużo. To wszystko służy określonym celom, — a mianowicie zasugerowaniu kupców poznańskich szumnymi tytułami i fortunami, aby brać towaru co niemiara na kredyt.

Weksle „księżniczeki” chętnie są przyj-

Zaszczytna nominacja Polaka.

Inżynier Okęcki doradcą rządu chińskiego

Warszawa. Radca ministerstwa robót publicznych p. inż. S. Okęcki otrzymał nominację na doradcę rządu chińskiego w zakresie robót publicznych. Nominacja podpisana została przez sekretarza Ligi Narodów sir Erica Drummonda.

Polak swymi pożytecznymi radami ma się przyczynić do jak najpomyślniejszej realizacji wielkiego planu ekonomicznego rozbudowy kraju.

P. inż. Okęcki jest osobistością znaną na terenie międzynarodowym. Brał udział z ramienia rządu polskiego we wszystkich międzynarodowych zjazdach

i kongresach drogowych. W Lidze Narodów piastuje godność członka komisji robót publicznych.

Nasz minister robót publicznych wyraził swą zgodę na objęcie przez obywatela polskiego wspomnianej misji, udzielając mu rocznego urlopu. Wyjazd p. inż. Okęckiego do Nankina nastąpi w styczniu 1932 r.

Przed kilku laty Chiny powołały uczonego polskiego p. dr. Falskiego na stanowisko doradcy rządu do spraw szkolnictwa.

Fakt zaangażowania drugiego fachowca polskiego musimy uważać jako votum zaufania dla wiedzy polskiej.

Samoloty i samochody na piaskach Sahary.

„Określenie pustyni” — wielbiad przestał już być jedynym środkiem lokomocji po niezmiernych piaskach Sahary. Od czasu wojny światowej samoloty i auta zdetrzonizowały tego króla piaszczystych pustkowi. Liczne francuskie misje samolotowe i samochodowe wyteczyły już

główne szlaki poprzez Saharę, pozwalając nawiązać łączność komunikacyjną Algieru z położonymi nad Nigrem koloniami francuskimi poprzez ogromną pustynię. Pozostaje jednak jeszcze moc do zrobienia, by to mogła być komunikacja stała. Konieczne jest przede-

wszystkiem stworzenie lotnisk i stacji benzynowych w głównych oazach Sahary.

W ostatnich dniach wyruszyła z Algieru pod dowództwem szefa lotnictwa Afryki północnej, pułk. Viullemin nowa wyprawa auto - lotnicza, która będzie miała za zadanie ucywilizowanie Sahary pod względem komunikacyjnym. Chodzi w pierwszym rzędzie o definitywne wyteczenie klasycznego szlaku z Reggan do Gao. Zbudowane zostaną w głównych oazach widoczne na dużą odległość „latarnie pustynne” w formie olbrzymich masztów żelaznych, pomalowanych na biało. Cały potrzebny materiał przetransportują parki lotnicze stacjonowane w Algierze, a z pomocą pośpieszy również lotnictwo kolonii francuskich, położonych na południe od Sahary.

Po ukończeniu robót droga z Reggan do Gao dostępna będzie zarówno dla samolotów jak i samochodów. Karawany samochodowe, samoloty i podróżni ułatwioną będą mieli odtąd w wysokim stopniu drogę przez niedostępną dotychczas pustynię. (K. Z.)

175 milionów złotych „rezerwy”.

Sprawa rewizji ubezpieczeń nareszcie rusza z miejsca.

Warszawa, w listopadzie.

W dziedzinie ustawodawstwa socjalnego mamy do zanotowania fakt nader doniosły: Otóż nareszcie wzięły się odpowiednio czynniki do rewizji składek przynajmniej w kilku dziedzinach ubez-

pieczeń społecznych.

Stało się to na skutek odnośnego wniosku posła Antoniego Langiera, omawianego ostatnio w sejmowej komisji ochrony pracy. Wprawdzie jeszcze nie uchwalono obniżyć stawek, ale przynajmniej uznano za konieczną rewizję dotychczasowych ustaw i rozporządzeń wykonawczych, a to odnośnie do całości ubezpieczeń społecznych. Utworzono nawet specjalną podkomisję, w skład której weszło 9 posłów, w tem 4 z klubów opozycyjnych.

Przy tej sposobności warto przypomnieć, że ZUPU (Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych) „uciulał” sobie dotychczas około 175 milionów złotych funduszu rezerwowego z nadwyżek składek. Pieniądze te zostały ulokowane w Banku Gospodarstwa Krajowego, które je obrócił m. in. na budowę wspaniałego pałacu o marmurowych schodach na rogu Nowego Świata i Alei Jerozolimskich w Warszawie.

Pieniądze wpakowane w ten Bóg wie komu potrzebny luksusowy gmach nie przynoszą naturalnie i nie będą przynosiły żadnych zysków, gdyż niema mowy o tem, aby w dzisiejszych ciężkich czasach ktoś odpowiednio zasobny w gotówkę reflektował na obszerne lokale wybudowanego „na wyrost” olbrzyma. Mówi się o tem, jakoby niepotrzebne Bankowi sale miały być oddane do dyspozycji komisariatu rządu, który przecie nie może płacić komornego odpowiadającego zbytkowemu urządzeniu lokali.

Tak się u nas szafuje pieniędzmi publicznymi! I. Wan.

Kronika katolicka.

Wyjazd ks. biskupa Adamskiego do Rzymu.

(KAP) JE. ks. dr. Stanisław Adamski, biskup śląski, w dniu 11 bm. wyjechał do Rzymu.

Liczba katolików w Jugosławii.

(KAP) Według ostatniego spisu ludności w Jugosławii liczba katolików wynosi 5.600.000 na ogólną liczbę 14 milionów mieszkańców państwa. Większość katolicka znajduje się w Chorwacji i Słowenii, dwóch najbardziej kulturalnych dzielnicach Jugosławii.

Propaganda bezbożników.

(KAP) Holenderska „Katholieke Wereld Post” otrzymała wiadomość z Moskwy, że sowieckie wydawnictwo państwowe przygotowało nowy podręcznik dla bezbożników, skierowany specjalnie przeciwko Papieżowi i Watykanowi. Podręcznik ma być wydany jednocześnie we wszystkich językach europejskich i w setkach tysięcy egzemplarzy rozrzucony po wszystkich krajach Europy i Ameryki ze szczególnym uwzględnieniem młodzieży szkolnej tych krajów.

Konferencja komisji prasowej episkopatu.

(KAP) W dniu 10 bm. odbyła się w Warszawie konferencja Komisji Prasowej Episkopatu, w której wzięli udział ks. ks. kardynałowie, ks. ks. arcybiskupi i kilku ks. ks. biskupów. Konferencja obradowała nad sprawami, które zajmując obecnie powszechną uwagę w Polsce a dotyczą bardzo ważnych zagadnień z dziedziny religijnej, moralnej i dobroczynnej. Ujawnione projekty ustawy małżeńskiej i kodeksu karnego wymagają odpowiedniego oświetlenia i napiętnowania ze strony przedstawicieli Kościoła oraz poinformowania społeczeństwa o zgubnych przepisach, jakie wzmiankowane projekty zawierają.

Episkopat postanowił zająć zdecydowane stanowisko w tych sprawach. Nadto powołał postanowienia co do akcji dobroczynnej, którą Episkopat w myśl swoich uchwał z dnia 7-go lipca rb. prowadzi, a która napotyka niejednokrotnie na przeszkodę ze strony czynników administracyjnych. Omawiano jeszcze sprawy dotyczące nauki religii w szko-

łach i inna.

Niema przewrotu w chirurgji.

Do nowości w medycynie należy ustosunkować się krytycznie.
(Wywiad „Dziennika Bydgoskiego” z naczelnym chirurgiem szpitala miejskiego w Bydgoszczy dr. Zygmuntem Dziembowskim).

W ostatnich numerach „Dziennika” kilkakrotnie zajmowaliśmy się ciekawą dziedziną najnowszych wynalazków medycznych. Sprawy te interesują wszystkich, dotyczą one bowiem rzeczy najcenniejszych: życia i zdrowia ludzkiego. Nauka o ratowaniu zdrowia i walce z chorobami i dolegliwościami postępuje stale naprzód i ciągle się wzbogaca w coraz to nowe pomysły.

O ostatnich wynalazkach z dziedziny medycyny pisaliśmy krótko i pobieżnie. Ponieważ jednak poruszone tematy znalazły żywy odzew wśród naszych Czytelników, postanowiliśmy uzupełnić podane już wiadomości, zwracając się po wyjaśnienia do

naczelnego chirurga
szpitala miejskiego w Bydgoszczy
p. dr. Zygmunta Dziembowskiego,

który cieszy się zasłużoną opinią powagi naukowej, nie tylko w polskim świecie lekarskim, lecz i zagranicą.

P. dr. Dziembowski, uczestnik licznych kongresów naukowych, krajowych i zagranicznych, zdobył sobie sławę niejednym frapującym lekarzy referatem i rozwiązaniem niejednego trudnego zagadnienia. Oto jego zdanie o znaczeniu nowych wynalazków w medycynie:

Ulepszenie często bywa wrogiem dobrego.

— Jasną i zrozumiałą jest rzeczą, że prasa codzienna entuzjastycznie się nowościami w dziedzinie sztuki lekarskiej i, że z entuzjazmem komunikuje swym czytelnikom te nowości, które mają przynieść w chorobie ulgę i pomoc, skuteczniejszą, aniżeli dotąd wydawało się to możliwym.

— A jak zapatruje się na to prasa fachowa?

— W przeciwieństwie do prasy codziennej prasa lekarska okazuje wobec tych nowości wiele sceptycyzmu, a niedowierzanie to już choćby tylko tym jednym faktem — pomijając oczywiście szereg innych — jest uzasadnione i wręcz nakazane, że nader często już w historii medycyny zdarzało się, że metody lecznicze, polecane na podstawie świetnych, zdawaćby się mogło, wyników, przy dłuższej, krytycznej obserwacji okazywały się zawodnemi. Zasada, że ulepszenie często bywa wrogiem dobrego, nigdzie nie okazała się tak godną respektowania jak w medycynie. Dowodów na to przytoczy każdy prawdziwy znawca historii medycyny i piśmiennictwa lekarskiego i krytycznie myślący lekarz-naukowiec bardzo wiele.

Przy raku najpierw operacja na drugim miejscu rad.

— Może nam p. doktor podać jakiś przykład?

— Przytoczę tu tylko jeden najznamiętszy przyczynek z doby obecnej; otóż zebrał na zjeździe, poświęconym leczeniu raka, najwybitniejsi przedstawiciele wiedzy lekarskiej, chirurdzy i radiolodzy niemieccy, wobec pomieszenia pojęć o skuteczności leczenia raka energią promienistą, zwłaszcza radem, które u szerszej publiczności coraz to bardziej się ujawnia, uważali za wskazane wydać odezwę, zwalczającą zamęt. Wbrew mylnemu mniemaniu o wynikach promieniolecznictwa (rad, Rentgen), które sprawia, iż chorzy obecnie często się wydaje, że ten sposób leczenia daje tak dobre i tak pewne wyniki, że chory wybierać sobie może między operacją a naświetlaniem, pouczają oni, że mimo wielkich postępów w dziedzinie radiologii zawsze jeszcze radykalne chirurgiczne leczenie stoi na pierwszym miejscu, zaś promieniolecznictwo oznacza jego uzupełnienie. Stała zasada, że tylko w tych rzadach, w których z jakiegobądź powodu operacja jest niewykonalna, wolno stosować rad lub Rentgen à priori, pozostaje niewzruszona.

Czy nóż elektryczny stanowi przewrót w chirurgji?

— W ostatnich dniach czytaliśmy w „Dzienniku” wzmianki o nowej erze w chirurgji, która nastąpić ma dzięki wynalazkowi noża elektrycznego i o nowym przyrządzie do badania tonów serca. Może nam pan doktor zechce podać bliższe szczegóły o tych sensacyjnych nowościach?

— O przyrządzie do badania serca mówił nie będę, gdyż nie wchodzi on w zakres

mojej specjalności, ale pozwolę sobie wypowiedzieć słów kilka o nożu elektrycznym. Nóż elektryczny jest to przyrząd, mający kształt noża lub innych narzędzi w chirurgji do krajania, odcinania itp. rękojeźnów używanych, złączony z aparatem elektrycznym, wytwarzającym prąd o wysokiej częstotliwości. Krając nim, powodujemy tzw. elektrokoagulację tkanek, która choć nie jest analogiczną ze spalaniem lub ugotowaniem ich na skutek gorąca, ma jednak pewne wspólne cechy i następstwa. Ponieważ elektrokoagulacja dotknięte są też naczyń krwionośnych, rana zrobiona takim nożem nie krwawi, a ponieważ elektrokoagulacja niszczy też bezwarunkowo zarazki, jest rana taka równocześnie wydezynfekowana. Jednakże okazało się, że większe tętnice i żyły nie ulegają tak dalece zamknięciu, by można uniknąć zaopatrzenia ich za pomocą podwiązania lub obszycia, a spowodowana elektrokoagulacją dezynfekcja jest względna. To też wielu sławnych

chirurgów, stosując nóż elektryczny przy wszelkich operacjach, nie mogło się przekonać o słuszności dodatnich stron metody. A co gorsza, okazały się ujemne strony, a mianowicie objawy szkód, wywołanych wchłonięciem rozpadających się po elektrokoagulacji tkanek. Możemy bowiem mieć powikłania takie, jakie widzimy po oparzeniach. Faktem jest, że szereg znanych operatorów, np. Doederlein i Sauerbruch na mocy wyników ostrzegają przed stosowaniem noża elektrycznego w zakresie szerszym t. j. przy wszystkich operacjach.

— A w jakich szczególnych wypadkach stosowanie noża elektrycznego jest wskazane?

— W pewnego rodzaju zabiegach posługiwaniu się elektrycznym nożem daje wielki plus. Operacja narośli pęcherza moczowego po dziś dzień przeważnie bywa uskuteczniata tym przyrządem; również w niektórych przypadkach powiększenia gruczołu krokowego można szczególnie pomyślnie

Zapobiegajcie chorobom!

Hasła te, obiegające całą kulę ziemską, nawiązując wszystkie kulturalne społeczeństwa do walki z odwiecznym wrogiem ludzkości — chorobami, zmobilizowało wszystkie twórcze umysły lekarskie do przeciwdziałania szerzącemu się złu. Jedynym, w/g dzisiejszego stanu wiedzy, wypróbowanym i zapobiegającym wszelkim infekcjom w jamie ustnej i krtani, gdzie najłatwiej się lokują zarazki grypy, anginy, dyfterytu, szkarlatyny, odry jest środek zapobiegawczy Paramint „Erbe”. Paramint „Erbe” są to tabletki o przyjemnym smaku i zapachu, rozpuszczane kilka razy dziennie w ustach w ilości 1—2 pastylek, zapobiegają infekcji. Paramint „Erbe” stanowią też skuteczny środek dezynfekujący wszędzie gdzie zachodzić może obawa zakażenia, a mianowicie: przy pielęgnowaniu osób chorych zakażenie, podczas epidemii, tak w domu, jak i w szpitalach, szkołach i t. d. Paramint „Erbe” chroni przed grypą, przeziębieniem, katarem. (21917) Dr. L. K.

operować przy jego pomocy, skracając przezeń czas trwania i wstrząs na skutek operacji, którą dotąd uważano za bardzo niebezpieczną i ryzykowną. Poza tem poszczególne akty niektórych operacji, jak np. nacięcia kiszki, żołądka, celem ich zespalenia można lub nawet zaleca się wykonywać za pomocą noża elektrycznego.

Zimna krew i krytycyzm

cechują lekarza-naukowca.

— Jakie więc znaczenie ma w sumie powyższych rozważań dla medycyny omawiany wynalazek?

— W każdym razie na przewrót w chirurgji z wymienionego powodu się nie zanosi. Każdy nowy pomysł — zalecałbym bardzo używać tego wyrazu zamiast „wynalazek”, gdy chodzi o nowości z dziedziny sztuki lekarskiej — winien być wprowadzony z krytycyzmem, zwłaszcza w lecznictwie. Lekarz-naukowiec, który wyłącznie ma prawo wypowiadać się w kierunku oceny metod i przyrządów leczniczych lub rozpoznawczych, winien mieć zimną krew i krytycyzm. Ochota do pracy naukowej i ulepszania metod leczniczych nie może być równoznaczna z bezkrytycznym entuzjazmem. Ten ostatni nie cechuje lekarzy, którym w istocie dobro wiedzy i cierpiących na sercu leży; cechuje on raczej tych, którzy równają się czarnoksiężnikom z epoki alchemji, lub wreszcie jest on właściwością tych lekarzy, którzy są albo mistrzami albo też narzędziem reklamy. A więc, by wrócić raz jeszcze do noża elektrycznego: nie ten odda wiedzy i ludzkości przysługę, kto z entuzjazmem zacznie go stosować do wszystkiego, ale ten, który mądrze wykombinuje, do których operacji lub aktów operacji używać go, a gdzie i kiedy unikać należy... (hak.)

Wielka wyprawa przeciw korsykańskim bandytom.



Ajaccio.

Wyspa Korsyka, kolebka Napoleona, należy do Francji. Ale jest ona sławną nie tylko dlatego, że z niej wyszedł największy wojownik świata. Podobnie jak włoska Sardinia, słynie też Korsyka z rozbójnictwem. Olbrzymie, doskonale zorganizowane bandy niepokoją tam ludność, zapuszczając się w swoich wyprawach aż do stołecznego miasta Ajaccio, które widzimy na rycinie.

Rząd francuski, idąc za przykładem Mussoliniego, postanowił z tą plagą skończyć nareszcie i zorganizował wielką wyprawę przeciw łupieżcom. Okrety dostawiły na wyspę kilka dywizji wojska, ponadto będą w robocie tanki i aeroplany.

Korsyka jest bardzo chętnie widziana przez amerykańskich i angielskich turystów, którzy wbrew woli musieli tam nieraz zostawić wszystką gotówkę i kosztowności, szczęśliwi bardzo, jeżeli z życiem z rąk bandytów się wydostali. Na czele wielu band stoją kobiety.

Cud techniki.

W górnej Alzacji, między Bazyleją a wioską Kemba, znajduje się obecnie w budowie pierwszy odcinek kanału, który kiedyś, po wykończeniu, należeć będzie do cudów techniki nowoczesnej. Idzie tu o tzw. Grand Canal d'Alsace, który zastąpić ma między Bazyleją i Strassburgiem niebezpieczną poniekąd drogę wodną Renu, a poza tem dostarczać będzie w 8 centralach elektrycznych 900 tys. sił końskich energii. Plany tego dzieła rozpatrywano już przed wojną, lecz zainteresowane niemi państwa: Szwajcaria, Badenia i Alzacja-Lotaryngja nie mogły uzgodnić swego stanowiska w tej sprawie. Dopiero w pokoju wersalskim przyznano Francji prawo wybudowania projektowanego kanału nadreńskiego, zasilanego wodą Renu i prawo wyłącznej jego eksploatacji. Niemcy musiały się zgodzić na wzniesienie wszystkich potrzebnych budowli na prawym brzegu Renu. Z drugiej strony zobowiązała się Francja nie przeszkadzać w żegludze na Renie ani przez budowę kanału, ani przez jego eksploatację, i zapłacić Niemcom odszkodowanie za korzystanie z wody Renu. Używanie kanału będzie bezpłatne, a z punktu widzenia prawa państwowego tworzyć on będzie część umiędzynarodowionego Renu.

Kanał będzie zbudowany w 8 etapach i ukończony będzie około roku 1970.

Część prac wodnych wykonana będzie na terytorjum szwajcarskim, w kantonie Bazylej, co pociągnie za sobą konieczność przebudowy rozmaitych urządzeń, jak wodociągi, łazienki itd. Ba-

zylea otrzyma osobne odszkodowanie i stałe subwencje tytułem kosztów utrzymania urządzeń kanałowych. Odnoga kanałowa bieć będzie wzdłuż lewego brzegu Renu. W odległości 4½ km. odłączać się będzie od niej odnoga dla pędzenia elektrowni. O gigantycznych rozmiarach tego dzieła dają niejaki wyobrażenie następujące cyfry:
Obszar, przeznaczony na budowę kanału z przyległościami 1 900 000 m. kw.
ilość żwiru, jaki należy przenieść 7 900 000 m. kub.
ilość skał do usunięcia 175 000 m. kub.
wolumen prac beton. 565 000 m. kub.

szerokość dna 80 m (Kanał Suezki 45 m, Kanał Panamski 61 m, przyp. Red.)
głębokość najmniejsza 11 metrów.

Przedsiębiorcą budowlanym jest Société des forces motrices du Haut Rhin, która budowę zleciła tow. Société Energie Electrique du Rhin, posiadającemu kapitału zakładowego 250 milionów franków francuskich. Budowę jaz zaporowych wykonane będą na rachunek państwa francuskiego przez koncern Siemens na poczet odszkodowań reparacyjnych.

Zatrudniać się będzie oprócz inżynierów i techników około 2 400 robotników.

Nowy akt niemieckiej brutalności.

Bogu ducha winny kupiec polski wydany z Hamburga bez podania powodów.

(hak) Niemiecka bezwzględność i brutalność wyjawia się w sposób dla człowieka kulturalnego i bardziej subtelny niezrozumiały. Dowiadujemy się ostatnio z Hamburga, że władze tamtejsze nakazały p. Józefowi Siemianowskiemu, jednemu kupcowi polskiemu w Niemczech, zajmującemu się importem produktów polskich, natychmiastowe opuszczenie Hamburga, przez co zmuszony został do likwidacji swej firmy.

Na natychmiastową energiczną interwencję p. konsula Tabaczyńskiego, oświadczył senat wolnego miasta Ham-

burga, że wydalenie następuje: „aus dringenden Gründen der staatlichen Sicherheit” (ze względu na bezpieczeństwo państwa!).

Sprawa powyższa została wobec tego skierowana na drogę dyplomatyczną. Nie wiemy, jakie będą dalsze losy bezwzględnie postępowania władz niemieckich, ale musimy stanowczo napiętnować brutalne szykanowanie niewinnych i lojalnych kupców polskich.

A władzom naszym zalecamy prawo retorsji — odwetu. Może wtedy spokojnie pruskie chamstwo.

Z WIELKOPOLSKI I POMORZA

T. N. S. W. zgłasza akces do „Miesiąca Propagandy Śląska”.

Pomorski Wojewódzki Komitet „Miesiąca Propagandy Śląska” (Toruń, ul. Kopernika 7) otrzymał od okręgu pomorskiego T. N. S. W. pismo z akcesem do akcji „Miesiąca Propagandy Śląska” i z zażyczeniem współpracy.

Spadł z umywalni i złamał czaszkę

Poznań. Bardzo ciężkiemu wypadkowi uległ 5-letni Bogdan Szulc, synek bezrobotnego (Gąsiorowskich 11). Mianowicie spadł z umywalni tak nieszczęśliwie, że doznał złamania czaszki.

Nieszczęśliwego chłopca przewieziono w stanie bardzo ciężkim do Zakładu Sióstr Miłosierdzia pod wezwaniem św. Józefa.

Śmierć na stacji kolejowej.

Ostrzeszów. W Ostrzeszowie w czasie manewrowania pociągu na tamtejszej stacji kolejowej uległ śmiertelnemu wypadkowi kolejarz Jan Pierdek z Podzameczka w pow. Kępno.

Blizsze szczegóły wypadku ujawni śledztwo.

Tragiczny strzał na polowaniu

Krotoszyn. W tych dniach wybrali się na polowanie p. Dyński, właściciel tartaku z Biatek oraz p. Nowackiewicz, kupiec z Krotoszyna. W czasie polowania wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. W pewnej chwili, kiedy strzelcy schodzili ze stanowiska, zerwał się stado kurapatw. Idący w odstępie 3 metrów za p. Nowackiewiczem p. Dyński podniósł dubeltówkę w górę. W tym samym momencie flinta wypaliła, raniąc dotkliwie p. Nowackiewicza w nogę poniżej kolana. Rannego przewieziono do szpitala.

Akuszka zmarła przy łożu chorej.

Jarocin. Zmarła na udar serca s. p. Wanda z domu Peikertówna Arnoldowa, lat 56, akuszka obwodowa w Jaraczewie. Nieuhłagana śmierć zaskoczyła ją przy łożu położnicy, dokąd została przywołana.

Zmarła cieszyła się wielkim szacunkiem w mieście i znana była jako filantropka.

Osie.

Przed świętem młodzieży. Miejscowe Stow. Młodzieży Męskiej obchodzi w niedzielę, 15 bm. swe doroczne święto młodzieży ku czci patrona młodzieży polskiej św. Stanisława Kostki. Święto poprzedzone będzie trzydniowe-

mi rekolekcjami dla młodzieży, zaś w niedzielę odbędzie się uroczysta akademja.

Pielęgnyjmy pieśń polską. W naszej miejscowości istniało nawet więcej chórów śpiewackich. Obecnie mamy tylko chór kościelny, ćwiczący pod kierownictwem swego niestrudzonego dyrygenta p. Lampkowskiego. Wypada jednak zaznaczyć, że chór liczebnie i głosowo jest słaby i byłoby pożądanem, aby do chóru wstąpiło jak najwięcej miłośników śpiewu, których w Osiu jest dużo. Lekcje odbywają się 2-3 razy w tygodniu wieczorami w sali p. Rycherta.

Rojewo.

Jak parafia płonkowska uczci święto Chrystusa Króla. Święto Chrystusa Króla z ważnych powodów parafia płonkowska obchodzić będzie w niedzielę, 15. bm. z programem następującym: rano nabożeństwo w kościele w Płonkowie. Po południu odbędą się trzy uroczyste akademje złożone ze śpiewów, deklamacji z wykładu i przemówień. O godz. 15 odbędzie się akademja w sali p. Osłizłego w Godziewie; o godzinie 17-tej w sali p. Gabrylińska w Leśniakach, a o godz. 19 w sali p. Zielińskiego w Rojewie, gdzie odegrany będzie również dramat w 1 akcie. Na wszystkich akademjach prelekcję wygłosi p. red. Kobierski.

Młodzież do szeregu. W Rojewie po uroczystej akademji ku uczczeniu Chrystusa Króla

z inicjatywy ks. prob. Bogackiego odbędzie się organizacyjne zebranie Kat. Stow. Młodzieży Polskiej. Do wszystkich młodzieńców jak i ich rodziców zwraca się z apelem: ażeby na zebraniu tem pozostali i zapisali się do tej organizacji, a rodziców, aby synom swoim nie bronili wstąpienia, lecz przeciwnie zachęcali i posłali na nie.

Rojewo godnie uczci 15 rocznicę śmierci Sienkiewicza. Akademja ku uczczeniu 15-tej rocznicy śmierci wielkiego pisarza polskiego światowej sławy Henryka Sienkiewicza, urządzona będzie w niedzielę, 22. bm.

Toruń.

Nocny dyżur ma do dnia 13 bm. apteka „Centralna”, ul. Chełmińska.

Z TEATRU TORUŃSKIEGO.

Dnia 13 bm. o godz. 20 drugi i ostatni występ naszych znakomitych gości warszawskich. Dana będzie wspaniała 3-aktowa opera Pucciniego „Tosca”.

Dnia 14 bm. o godz. 17 (5-tej po poł.) specjalne przedstawienie dla dzieci. Odegrana będzie przepiękna baśń dramatyczna w 4 obrazach zmarłego przed kilku dniami poety Artura Oppmana (Or-Ota) p. t. „Jaś i Małgosia”.

Srebrne gody małżeńskie. Dnia 13 bm. obchodzi p. Teodor Araczewski, zamieszkały przy ul. Sukienniczej 4.6 wraz ze swą małżonką

Pelagją 25-letni jubileusz pożycia małżeńskiego. Jubilatowi „Szczęść Boże!”

Wycieczka do Łowicza. Polskie Tow. Krajoznawcze w Toruniu urządza dnia 15 bm. wycieczkę krajoznawczą do Łowicza. Wyjazd z dworca Przedmieście. Zgłoszenia przyjmuje p. Pieszczoł w kancelarii adwokata dr. Dziedzica, ul. Szeroka 43 I. p. Koszta wycieczki wyniosą 20 zł.

Zduny

Agenturę „Dziennika Bydgoskiego” w Zdunach prowadzi p.

Stanisław Furmański
Rynek 415

Powyższa nasza agentura przyjmuje abonament i ogłoszenia po cenach oryginalnych bez żadnych dopłat. Prenumerata „Dziennika Bydgoskiego” przy odbiorze z agentury wynosi:

miesięcznie 3.15 zł
kwartalnie 9.45 „

Cena pojedynczego egzemplarza 20 gr.

Ojciec pomścił maltretowane córki.

Łagodna kara za zabójstwo napastnika.

Poznań. W sądzie okręgowym toczyła się rozprawa przeciwko gospodarzowi Andrzeja Wittigowi z Kicina, oraz jego 22-letniej córce Jadwidze Wittig. Stanęli oni pod zarzutem, że w maju ub. r. Wittig zabił z fuzji Józefa Sobczaka, a Jadwiga W. że podczas kłótni między Wittigami i Sobczakiem podała ojcu dubeltówkę, mówiąc: „strzelajcie ojce”.

Rozprawa wykazała, że śp. Sobczak w towarzystwie kilku młodych ludzi od dłuższego już czasu zachowywali się w Kicinie w niemożliwy wprost sposób, urządzając stale awantury. 4 maja ub. roku Sobczak ponownie zjawił się z towarzyszami przed domem Wittiga i zarzucił Wittigom, że rozszerzały o nim kłamliwe pogłoski, a następnie dotkliwie pobili dziewczęta, które schroniły się do mieszkania. Po chwili Sobczak z swymi zwolennikami znowu zjawił się przed domostwem Wittiga. Ten zdenerwowany awanturami wyszedł z domu zabierając fuzję, którą trzymała córka Jadwiga, a sam miał tylko sękały kij. Spokajniejszy z Sobczakiem i jego adherenta-

mi — zapytał co znaczą ciągle awantury, które urządzają i dla czego biją jego córki. W odpowiedzi na to, obrzucono go stękiem wyzwick i chciano pobić. Uniosły się już w górę laski i gumowe pałki. Wtedy oskarżony we własnej obronie, chwycił z rąk córki fuzję i strzelił w kierunku nóg Sobczaka. Skutek był fatalny, bowiem Sobczak

został ranny w tętnicę i śmierć nastąpiła niebawem.

Trybunał nie dopatrywał się wprawdzie obrony koniecznej, lecz przyznał okoliczności łagodzące i zasądził Wittiga na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na lat 5. Jadwiga Wittiganka uwolniona została od winy i kary.

Utworzenie stacji Opieki nad matką i dzieckiem.

Ze Świecia piszą nam:

Jednym z wielkich zadań nowoczesnego lecnictwa jest również akcja tworzenia stacji opieki nad matką i dzieckiem, w której każda matka otrzymać może stałą i bezpłatną poradę w wychowaniu swego dziecka.

Także w Świeciu został utworzony komitet, który tą sprawą się zajął i... dziś

spojrzeć może z zupełnym zadowoleniem na już dokonane dzieło. Ścisły komitet wykonawczy tworzą p. dyr. Pow. Kasy Chorych Dąbrowski, p. burmistrz Kostka, p. Spiskówna przewodn. Konf. Żeńskiej św. Wincentego a Paulo, ponadto w skład komitetu wchodzi: pp. starosta powiat. Kowalski, komisarz Pow. Kasy Chorych Kucharski, z Tow. Czerw. Krzyża Maniheyowa, z Tow. Pań Miłosierdzia Piechocka, z Kola Ziemiaków Paczewska z Belna i dyr. Jagłowa ze Świecia, lekarz naczelny Kasy Chorych dr. Hillar, lekarz powiatowy dr. Kwarta, urzędnik Magistratu Jędrzejewski i urzędnik Wydziału Powiatowego Kozłowski.

Stacja została utworzona wysiłkiem subwencji Województwa, Wydziału Powiatowego, Magistratu i Pow. Kasy Chorych, zaś mieści się w nowym okazałym gmachu Pow. Kasy Chorych, która ponadto wyposażała stację w bogate i wspaniałe pomyslane urządzenie. Stację dzieli się na przychodnię, z której każda matka może bezpłatnie korzystać, a która znajdować się będzie pod kierownictwem lekarza-specjalistki (kobiety), oraz na kuchnię mleczną stojącą pod egidą zaangażowanej higienistki p. Gajdusowej, która ponadto odwieźć będzie dzieci będące pod opieką stacji, w liczbie około 120.

Uruchomienie stacji nastąpi z dn. 16 bm.

Włamywacze w pociągu międzynarodowym.

Poznań. „Posener Tageblatt” zamieścił wiadomość pod sensacyjnym tytułem:

Tajemniczy rabunek banknotów w pociągu międzynarodowym.

Na podstawie informacji Urzędu Śledczego w Poznaniu należy wyjaśnić, że zaszła w tym wypadku jedynie zwyczajna kradzież kieszonkowa na szkodę pp. Altera i Orlińskiego, którym w przedziale czy też na korytarzu pociągu pospiesznego z Poznania do Warszawy nieznanymi narazie sprawcami wyjął z kieszeni portfele. W jednym z nich było 100 dol. i 100 zł, w drugim 100 fr. szwajc. i 300 zł.

Portfele te znaleziono następnie podrzucione.

Nasz korespondent jarociński pisze w tej sprawie:

Od dłuższego już czasu grasuje nieuchwytna banda złodziei kolejowych. Ostatnio w pociągu międzynarodowym, kursującym między Niegorełoję (Rosja) a Paryżem, zauważyła służba pociągu 2 niezwykle długo śpiących pasażerów. Zbudzono ich tuż przy stacji Jarocin, przyczem okazało się, że zostali oni okradzeni.

Pociąg zatrzymano przymusowo na stacji Jarocin i wezwano pomocy policji. Nieśledzi, sprawców nie schwytano. Przypusz-

cza się, iż wysiedli oni na ostatniej stacji w Łodzi. Po protokólnym doniesieniu, pociąg ruszył dalej.

Jak stwierdzono na miejscu, pasażerowie byli uspieni jakimś silnym narkotykiem. Policja jarocińska wdrożyła energiczne śledztwo.

Sensacyjne wnioski obrony w procesie podprok. Dembeckiego.

Poznań. W drugim dniu procesu obrona oskarżonego Dembeckiego zapowiedziała złożenie **sensacyjnego wniosku**, który ma nadać procesowi zupełnie inny obrót.

Sąd przystąpił do dalszego badania oskarżonego w sprawie 1761 dolarów p. Marty Trofimiuk, złożonych na ręce prokuratora. Oskarżony podpisał dekret, na mocy którego miał woźny Kulczyński odebrać od urzędu celnego powyższą kwotę. Oskarżony kwoty tej osobiście nie odbierał. Na pytanie prokuratora, **dlaczego dekret podpisał**, tłumaczy się p. Dembecki, że został on mu wraz z całym szeregiem innych spraw przedłożony do podpisu przez sekretarjat. Podpisy swoje kładł pod akta bez zaznajomienia się z nimi. Oskarżony prosi o **wyznaczenie grafologa**, któryby miał zbadać, jakie były pierwotne cyfry umieszczone na piśmie do kancelarii cywilnej Pana Prezy-

denta Rzeczypospolitej, i czy były tym samym atramentem pisane co podpis. Ze świadków przesłuchano tylko Mądrego i Perczaka.

Pożary na Pomorzu.

Dnia 6 bm. powstał pożar w zabudowaniu Majkowskiej Anastazji w Łubnie (pow. chojnicki), który zniszczył stodołę wraz ze zbożem, dom mieszkalny, chlew i szopy. Na szkodę lokatora Piotrowskiego spaliło się urządzenie domowe, około 8 fur siana oraz niestwierdzona ilość drobiu. Spalone mienie było ubezpieczone na sumę 13.000 zł, zaś wartość jego przedstawia sumę około 25.000 zł. Piotrowski natomiast, który oblicza swą szkodę na sumę około 5.000 zł, ubezpieczony nie był.

Dnia 9 bm. spaliła się stodoła w Nowemiecie na szkodę właściciela fabryki Cegielni w Poznaniu. Wartość stodoły wynosi 1000 zł. Na szkodę dzierżawcy stodoły Umieńskiego Bolesława z Nowogostowa spaliło się 40 fur żyta, 3 fury jęczmienia, 4 fury mieszanki, młóczarka i wóz, łącznej wartości 1.500 zł. oraz na szkodę Rogackiego Narcyza 2 fury żyta. Spalone zboże ubezpieczone nie było. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

Krew w żyłach ścinająca zbrodnia.

Artysta - malarz brzytwą zarznął kobietę.

Morderca jest kokainistą. - Nie wie, dlaczego mordował. - 12 lat ciężkiego więzienia.

(Od specjalnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego”).

Chojnice, 12. 11.

Onegdaj skończył się w sądzie okręgowym ostatni akt strasznego dramatu, jaki się rozegrał w nocy z 8 na 9 sierpnia br. w Arnikowach powiat Kościerzyna. Nocy tej popełnioną została strasna zbrodnia na osobie Matyldy Labodowej, liczącej lat 59.

Już od samego rana zgromadziły się w sądzie okręgowym tłumy. Sala dla publiczności szczelnie wypełniona. Wreszcie otwierają się drzwi od strony więzienia. Na progu ukazuje się

młodzieniec o pięknych rysach twarzy,

starannie uczesany, ubranie eleganckie, manierę dżentelmena. Pod sądny kroczy przez salę z widoczną rezygnacją, zajmuje miejsce w ławie oskarżonych.

Oskarżonym jest Antoni Martynowski, lat 21, urodzony w Zawierciu, woj. kieleckie, syn majstra tkackiego w Piotrkowie, z zawodu

artysta - malarz,

kawaler, kapral z wojska, gdzie służył jako ochotnik od 18 roku życia.

Do winy się poczuwa.

Nasamprzód zaznacza, że jego nieszczęściu winne są manewry i kobieta. W roku ub. przebywał na manewrach w okolicy Liniewa, powiat Kościerzyna. Pewnego dnia jadąc szosą ku Kościerzynie, napotkał na szosie piękną dziewczynę z rowerem. Rower był uszkodzony. Prosiła go żeby jej go naprawił. Uczynił to. Była to młoda i przystojna dziewczyna, nazywała się Klara Labuda, zamieszkiwała u rodziców w Arnikowach. Podała, że ma lat 20.

Od pierwszej chwili się w niej zakochał.

Ona w nim także. Od tego czasu stale jeździł motocyklem do niej. Razem spędzali radosne chwile prawdziwej miłości. Manewry się skończyły. Smutne było pożegnanie. Ona pisała liczne listy. Po powrocie z wojska osiedlił się w rodzinnym mieście Piotrkowie. Stracił posadę i zaczął wędrować. Do Łodzi, Krakowa, Bydgoszczy i wreszcie z powrotem do Piotrkowa. Był bez posady. W tem nadszedł od ukochanej list, by natychmiast przyjechał do Arników. Pakuje swoje kawalerskie tobołki i wyjeżdża do ukochanej.

Zamieszkał u niej a raczej u rodziców.

Ojciec — stary Labuda, sprzeciwił się temu, lecz ubłagany przez żonę, zgodził się.

Tymczasem życie rodzinne Labudów pozostawało dużo do życzenia. Ojciec znechęcał się nad swą żoną, córki uprawiały nierząd, syn złodziej, a Lubowa, kobiecina poczciwa, kochająca swe dzieci, pracowita, oszczędna i miłośnierna. Żyła z mężem w seperacji, choć mieszkali pod jednym dachem.

Labuda ją bił, oblewał gorącą wodą, strasznie gnębił.

Miał kochankę. Na to patrzył oskarżony Martynowski. Młodzieniec dotąd poczciwy, dobroduszny. Ona — Klara, była strasznie namiętą, oszalała go swą miłością. Biedaczka jest histeryczką. On zżywał kokainę i palił opium.

Wreszcie pobyt Martynowskiego sprzykrzył się Labudzie, bowiem córka Klara zaniedbywała się w pracy. Z tego też powodu powstały bardzo częste kłótnie. W dniu 3 sierpnia, Labuda wypędził Klarę z domu. Był zdania, że w ten sposób pozbedzie się Martynowskiego. Lecz stało się inaczej. Martynowski pozostaje. W domu znajdują się małżonkowie L i oskarżony. Labudowa w tajemnicy przed mężem

nosi Martynowskiemu nadal pożywienie,

tak jak to czyniła przez 2 miesiące. Była dla niego bardzo dobra. Opiekowała się nim jak własnym dzieckiem mimo, iż nie płacił ani grosza. Na kilka dni przed tragedją Labuda donosi Martynowskiemu, że o ile się dobrowolnie nie usunie, to każe go usunąć. Nadeszła krytyczna noc. Labudowa zanosi kolację Martynowskiemu by się pożywił. Kolację przyjął z podziękowaniem. W nocy się przebudza, idzie na dół do kuchni, gdzie sypia Labudowa, bierze brzytwę, idzie z nią na górę, okreka drutem ostrze z członkiem. Otwiera drzwi i ujrzał Labudową w progu pokoju prowadzącego z kuchni. Podchodzi do swej ofiary (starej Labudowej) i

zadaje cios brzytwą w gardło.

Biedaczka broni się i chwytła za brzytwę, która się zламala. Morderca nie traci siły. Rozpętała się strasna walka. Morderca z zwierzęcym instynktem zadaje jeszcze 4 ciosy i po 10 minutach ofiara jego wycięła ducha. Podnosi ją i chce położyć do łóżka. Tu jednak

opuścił go siły. Biegnie na górę do swego pokoju i wyrzuca brzytwę przez okno do ogrodu, potem udaje się do sołtysa Sarnowskiego i

melduje, że Labuda zamordował swoją żonę.

Zapomniał jednak w tem wszystkim o tem, że na sobie nosi ślady morderstwa. Był bowiem strasznie krwią zbroczony. Umiał się wytłumaczyć. Ze snu przebudzony słyszał na dole wołanie mordowanej „nie powiem”. Zeszedł w dół i ujrzał przed sobą Labudową kłęczącą. Uchwycił ją i chciał położyć do łóżka, lecz gdy poczuł krew, wybiegł po pomoc, gdyż L. mu mówiła, że jej mąż ją zamordował.

Gdy policja przybyła na miejsce zbrodni, Labuda spał. Obudzony, dowiedział się o strasznym morderstwie. Gdy jednak zaczął lamentować, Martynowski powiedział do niego w obecności policji „Proszę teraz nie udawać.

Wiemy o tem, że pan żonę zamordował”.

Labuda został aresztowany pod zarzutem zamordowania swej żony. Aresztowano także Martynowskiego i Klarę. W śledztwie jednak się okazało, że Labuda z córką są niewinni i zostali wypuszczeni na wolność. Wówczas dopiero M. przyznał się do zbrodni. Zapytany o motyw, oświadczył, że pozostanie to jego tajemnicą na wieki.

Klara Labuda zeznawała w charakterze świadka. Zeznawała, że matka miała zakopane złoto, którego obecnie nie ma. Stary Labuda zeznał, że oskarżony planował na niego niecny zamach. Przez zamordowanie jego żony przez M. miało podejrzenie paść na niego

i miał się dostać do więzienia, poczem Martynowski zastawiający jego 120-morgowem gospodarstwem.

Klara miała dostać 20,000 zł posagu.

Żona miała zakopane 350 marek niemieckich w złocie. Inni świadkowie do sprawy nic nie wnoszą. Lekarz więzienny dr. Pielowski z Chojnic uznaje oskarżonego za zupełnie nor-

malnego. Lekarz powiatowy z Kościerzyny był obecny przy sekcji zwłok. Stwierdził szeroką ranę na szyi.

Po przeprowadzonej rozprawie zabiera głos prokurator Groniecki, który podnosi oskarżenie w kierunku morderstwa z zastanowieniem i wnosi o wymierzenie oskarżonemu za jego czyn karę śmierci.

Obrońca oskarżonego mecenas Langowski prosi o odrzucenie wniosku prokuratora i wymierzenie oskarżonemu karę za zabójstwo.

Oskarżony w ostatnim słowie apeluje do sądu o łagodny wymiar kary na jaki zasłużył i który chce szczerze odpokutować.

Po półgodzinnej naradzie zapadł wyrok skazujący Martynowskiego

za zabójstwo bez zastanowienia na 12 lat ciężkiego więzienia.

Katastrofa lotnicza pod Toruniem.

Pierwszą pomoc rannemu pilotowi nieśli okoliczni mieszkańcy.

Toruń. Jak już w depeszach donosiliśmy, podczas uroczystości obchodu 13 rocznicy Niepodległości Państwa Polskiego wydarzyła się w Toruniu katastrofa lotnicza, ofiarą której padł pilot st. sierżant Balcer.

O godz. 11 przelatywał on lasem piwnickim i wskutek oberwania się skrzydła spadł na drzewa. Samolot został strzaskany, pilot zaś ciężko ranny.

Jak nam donosi jeden z czytelników „Dziennika” pierwszej pomocy udzielił rannemu przejeżdżający wówczas na rowerze p. Fr. Gertig, jadący do chorego konia. Pan G., mając przy sobie rozmaite lekarstwa, zatamował mu krew i obmył krwawiące rany oraz wydobyl go z pod gruzów samolotu. Do pomocy p. G. przybyli również mieszkańcy pobliskiej karczmy.

Rannego przewieziono pogotowie do szpitala wojskowego, gdzie stwierdzono złamanie nogi i ogólne potłuczenie. Istnieje słaba nadzieja utrzymania go przy życiu. Podkreślić tu należy gotowość służenia rannemu okolicznych mieszkańców, którzy przynieśli wszystko celem ratowania rannego pilota, wypełniając tem samym obowiązek obywatelski. Cześć im za to!

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

R. Zielonka. Plany domów drewnianych posiada Tartak Marjański (właśc. Machnikowski) w Bydgoszczy, ulica Toruńska.

D. Bydgoszcz. Pensja rządowa dla proboszcza w mieście wynosi 110 zł miesięcznie.

Podniosła uroczystość Apostolstwa modlitwy Niewiast przy kościele św. Krzyża.

W niedzielę, 8 bm. obchodziło Apostolstwo Modlitwy Niewiast przy kościele św. Krzyża piękną podwójną uroczystość, a mianowicie obchód 15-lecia istnienia stowarzyszenia i poświęcenia chorągwi. Jak wielkiem uznaniem cieszy się Apostolstwo Modlitwy, świadczy fakt, że w uroczystości wzięły udział liczne bractwa i stowarzyszenia ze sztandarami parafii św. Mikołaja oraz parafii Serca P. Jezusa.

O godz. 7,30 rano zebrały się liczne delegacje ze sztandarami na podwórze eierocińca przy ul. Bydgoskiej, skąd ze stowarzyszeniem-jubilatem udano się w pochodzie do kościoła św. Krzyża na uroczyste nabożeństwo.

Przed poświęceniem chorągwi wygłosił dyr. Apostolstwa Modlitwy ks. prob. Klunder piękne przemówienie, wskazując na okres 15-letniej pracy Apostolstwa Modlitwy na polu religijnym i życzył Apostolstwu błogosławieństwa Bożego w dalszej pracy.

Rodzicami chrześnymi chorągwi były panie: Czaplicka, Degórska, Gutowska, Kownacka, Kruszewska, Katarfajszowa, Langowa, Łaszewska i panowie: Cetkowski, Czapliski, Hinz, Pańka, Sontowski i Zalewski. Podnieść należy, że nowa chorągiew Apostolstwa jest piękna, a wykonania jej z prawdziwym artystycznym podjęciem się siostry Smartwychwstanki.

Podczas uroczystej mszy św. pienia religijne wykonał chór kościelny „Dzwon” pod batutą p. dyr. Smoczyńskiego, a członkinie stowarzyszenia przystąpiły do wspólnej komunji św. O godz. 6 wieczorem w przepięknej sali „Tivoli” odbyła się uroczysta akademja, którą zagał dyr. Apostolstwa ks. prob. Klunder wstępem przemówieniem, prosząc ks. prob. Partykę o objęcie przewodnictwa.

Obszerne sprawozdanie z 15-letniej działalności Apostolstwa odczytała sekretarka p. Łaszewska. Ks. prob. Partyka podziękował za piękne sprawozdanie.

Akademję urozmaiciły produkcje wokalne, na które złożyły się koncert uczniów gimnazjum, deklamacje p. Borowskiej „Serce Boże” oraz śpiew Tow. śpiewu „Dzwon”. Po akademji odbyło się przedstawienie 5-aktowej sztuki p. t. „Pod błogosławieństwem matki”.

Protest powiatu starogardzkiego przeciw wystąpieniu sen. Boraha.

Na zebraniu w dniu 4 listopada br. przedstawiciele 47 organizacji społecznych powiatu starogardzkiego uchwalili rezolucję, wyrażającą oburzenie z powodu brutalnego wystąpienia sen. Boraha, stwierdzającą, że społeczeństwo polskie bronić będzie Pomorza z bronią w ręku, a odpowiedzialność za wybuch nowej wojny światowej spadnie na popleczników niemieckich dążeń odwetowych.

GRUDZIAŁDZ

Zebranie kobiet. W piątek, 13 bm. o godz. 7,30 wieczorem w sali „Tivoli” przy ul. Lipowej odbędzie się z ramienia Katolickiego Stowarzyszenia Polek wielkie zebranie kobiet w sprawie nowych prądów, dotyczących się małżeństwa. Przemawiać będzie p. Władysława Krzyżagórska z Poznania.

Baczność czeladzi piekarskiej W sobotę, 14 bm. o godz. 20 odbędzie się w lokalu p. Mu-

Uroczyste zebranie żeńskiego Tow. Gimnastycznego „Sokół”.

We wtorek, 10 bm. w uzupełnieniu programu obchodu 5-cio lecia żeńskiego Towarzystwa „Sokół” zamiast akademji urządzono uroczyste zebranie w lokalu p. J. Kellasa.

O godz. 20,20 zagał zebranie prezeska p. Kaczmarkówna.

Prezeska p. Kaczmarkówna wygłosiła dłuższe przemówienie, wykazując działalność „Sokoła” żeńskiego w ciągu lat 5. Pierwsza prezeska tego gniazda żeńskiego p. Maciejewska z Poznania nadesłała serdeczne życzenia piśmienne.

Dłuższe serdeczne przemówienie wygłosiła przewodnicząca Dzielnicowej Komisji Sokolic p. Teodora Majowa, która gorąco zachęcała do oszczędności względem siebie, a do szczerobliwości wobec tych najbiedniejszych z biednych, którzy są bez chleba, a może i bez

rawskiego przy ul. Wybickiego zebranie Chrz. Zjednoczenia Zawodowego filii czeladzi piekarskiej. Zarząd okręgowy Chrz. Zjednoczenia Zawodowego filii czeladzi piekarskiej bardzo prosi wszystką czeladź piekarską o punktualne przybycie na powyższe zebranie. Wygłoszony zostanie ciekawy referat przez p. F. Jeuthego. Zarząd okręgowy Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego na województwo pomorskie,

dachu; tym pomóc to nasz najświętszy obowiązek.

Serdeczne życzenia złożyli gniazdu pp.: prezeska Boberska w imieniu harcerstwa, prezeska Kruszonowa w imieniu Stow. Kat. Polek, prezes W. Banaszek w imieniu gniazda I, z którego powstało gniazdo żeńskie, prezes Kitowski w imieniu gniazda II.

Historyczny protokół z konstytucyjnego zebrania przed 5 laty odczytała sekretarka p. Kujawowa.

P. Helena Poznańska wygłosiła wiersz pełen humoru p. t. „Słuchaj uchem, nie brzuchem”. Naczelniczka dzielnicy p. K. Zalewska poinformowała zebrane drużny, że kurs i lustracja dzielnicy przez naczelniczkę związku p. hr. Zamoyską nastąpi w dniach 6, 7 i 8 grudnia.

Z Stowarzyszenia Chrz. Uniwersytetu Robotniczego.

We wtorek 10 bm. odbyła się czwarta akademja Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego w auli gimnazjum klasycznego, która wypełniła się słuchaczami po brzegi.

Wśród miłych, stałych gości zauważyliśmy p. dyr. Pupplę, seniorów ruchu nauczycielskiego rektorów pp. Piotra Nowickiego i Jana Tkaczyka, p. inż. Bolesława Grabowskiego, prof. Tomaszewskiego, prof. Jaworskiego, przedstawicieli różnych organizacji i prasy.

Akademję zagał prezes Stow. Chrz. Uniwersytetu Robotniczego p. Albin Nowicki, który wskazał, że wieczór obecny poświęca się morzu naszemu i polskiemu Pomorzu oraz że dzięki uprzejmości dyrektora Tow. Muzycznego im. Moniuszki, a szczególnie p. dyr. Tomaszewskiego upiększył tę akademję.

P. prof. Tomaszewski odegrał pięć utworów Liszta. Interesujący wykład p. t. „Bałtyk polski i jego wybrzeże” wygłosił p. prof. Jaworski, który swe przemówienie upiększył ilu-

stracjami świetlnymi.

Prezes p. Nowicki podziękował p. prof. Tomaszewskiemu za upiększenie akademji, p. dyr. Pupplowi za udzielenie sali i zebraniem za tak liczne przybycie.

Przyszła prelekcja odbędzie się we wtorek, 24 bm. o godz. 20.

Wstępu na salę nie pobiera się, lecz jedynie dobrowolne datki, które ofiaruje się na gwiazdkę dla biednych sympatyków Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego. Zarząd Stowarzyszenia Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego przyjmuje na ten cel każdy datek. Bieda jest tak wielka, że trzeba, aby każdy jak tylko może, tak sobie odmawiał, a pamiętał o bliźnim swoim, który będąc w potrzebie, znajduje się nieraz bez dachu nad głową. Datki przyjmuje skarbnik p. inżynier Kłodziej, ul. Groblowa (Plac Kapielowy) oraz p. redaktor Kunz, ul. Groblowa 5, tel. 294 (filja „Dziennika Bydgoskiego”).

„BABA JAGA” poraz ostatni!

Młodzież „SOKOŁA ŻEŃSKIEGO” wystawia w niedzielę, dnia 15 b. m. o godzinie 3-ciej po południu w sali „UŚMIECHU BYDGOSZCZY” przy ul. Św. Trójcy poraz ostatni przepiękną i cieszącą się ogromnym powodzeniem

Miejsca numerowane!

Bilety wstępu: dla dorosłych 1,00 zł i 0,50 zł, dla dzieci 0,50 zł i 0,30 zł.
Sprzedaż biletów przed czasem w filji „Dzien. Bydg.” ul. Dworcowa 5.

bajkę sceniczną „Baba Jaga”.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 13 listopada 1931 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: † Stanisława Kostki, Dydaka.
Jutro: Józefata, Elżbiety, Serapjona.
Wschód słońca: godz. 7,21.
Zachód słońca: godz. 16,7.

DYŻURY APTEK:

- 1) Apteka Pod Aniołem, ul. Gdańska 65.
- 2) Apteka Przy Placu Teatralnym, ulica Marszałka Focha.
- 3) Apteka B. Tarasiewiczza, Szwedero, ul. Orła 8.

MUZEUW MIEJSKIE przy Starym Rynku, otwarte codziennie od 10 do 16, w niedzielę i święta od 11 do 14.

Obecnie w Muzeum, prócz wystaw zwykłych, wystawa obrazów i rzeźb **Krakowskiego Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka”**.

— **Polskie Towarzystwo Krajoznawcze Touring Klub**, ulica Libelta nr. 5, tel. 256, od godz. 9—19 wydaje zniżki kolejowe, — wszelkie informacje w sprawach turystyczno-wycieczkowych.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W piątek ostatni raz potężne dzieło Juliusza Słowackiego „Horszyński” z dyr. Stomą w roli tytułowej.

W sobotę premiera sztuki z powieści Jarosława Haška „Dzielny wojak Szwejk” z gościnnym występem cenionego komika Leona Wyrwicza w roli Dr. Grünsteina. Szwejk gra Mieczysław Dowmunt.

W niedzielę 15 bm. o godz. 4-ej po poł. operetka Lehara „Biały mazur”.

W poniedziałek 16 bm. sensacyjna sztuka na tle wojny europejskiej p. t. „Szpiegostwo Wielkiej Wojny”.

Teatr rewji „UŚMIECH BYDGOSZCZY” w dniu dzisiejszym, z powodu próby generalnej nowej rewji p. t. „Uśmiech krzepi” (Gdy się kobieta zarumieni) przedstawienia nie daje. — W sobotę premiera, w której wystąpi cały zespół „Uśmiechu” z nowozaangażowaną tancerką p. Rutkowską. Rewja składa się z 20 obrazów i obfituje w humor.

Na marginesie.

Piszą nam:
Na onegdajszym marginesie autor rozprawia się z projektem rządowym ponownego podwyższenia opłat paszportowych. Pragnę i ja do tej kwestji dorzucić kilka słów.

Idea sama nie jest bynajmniej nowa. Paszporty są od lat pupilkim naszego fiskalizmu, a walka z ich droższymi posiada w dziejach Polski Odrodzonej nie bardzo chlubną kartę — o ile chodzi o rząd naturalnie.

Możnaby tylko się dziwić, dlaczego projekt ogranicza się do tych bagatelnych 500 zł? Dlaczego nie 5 tysięcy? Dlaczego nie 50 tysięcy? Wyglądałoby to pokaźniej, na papierze dałoby wyższy dochód skarbowi, a w praktyce wyszłaby z tego bodaj czy nie figa. Przecież 5000 za paszport oznaczałoby u nas hermetyczne zamknięcie granic.

Inicjatorem tego pomysłu widocznie spać nie daje myśl, że Polska, pozbywszy

się niewolnictwa paszportowego, mogłaby się upodobnić do wszystkich innych państw, prócz Rosji. W czasie, gdy wszędzie znosi się nawet wizy paszportowe, takie odgraniczenie się chińskim murem uchodziłoby w głowach naszych suwerenów za zdobycz kulturalną. Mniejsza o to, że cała propaganda turystyki po naszym kraju wzięnie natychmiast w łeb, bo każde państwo chwyci się wobec nas zarządzeń represyjnych, i nie tylko my nie będziemy mogli wyjeżdżać, ale i kulawy pies do nas nie zagładnie. To wszystko głupstwo! Jakis kombinator rządowy wykalkulował, że jednak lepsze są paszporty po 500 zł.

Jedno tylko rozgryza projektodawców: oni tych 500 zł płacić nie będą. Bo istnieją przecież paszporty t. zw. dyplomatyczne i służbowe, tym panom specjalnie i łatwo dostępne. Jest to dla nich doskonały wynalazek w dobie odcięcia Polski od świata. Rzecz bezpłatna i niepodlegająca wahaniom ani kryzysowi.

— **Srebrny krzyż zasługi** nadał P. Prezydent Rzeczypospolitej dnia 11 listopada: **Adamowi Pinasowi**, asesorowi w urzędzie skarbowym w Bydgoszczy, — **Antoniemu Zawadzkiemu**, kierownikowi szkoły powszechnej w Rupińcu, — **inż. Tadeuszowi Bodalskiemu**, nauczycielowi państw. szkoły przemysłowej i **Marjanowi Kiersnowskiemu**, nauczycielowi szkoły rzemieślniczej w Bydgoszczy.

— **Bronzowy krzyż zasługi** za wyjątkowo gorliwą pracę w służbie otrzymali: **Wawrzyniec Owczarek**, emer. starszy podurzędnik pocztowy, — **Tomasz Kufel**, robotnik gazowni miejskiej, — **Ludwik Łuczak**, kancelista, — **Adam Sobolewski**, robotnik w rzeźni miejskiej, — **Augustyn Felmer**, starszy pedel państw. szkoły przemysłowej, — **Jan Górski**, robotnik w przemyśle wojennym, wszyscy w Bydgoszczy.

— **Jarmark na konie i bydło rogate** odbędzie się we wtorek 17 bm. o godz. 8-ej począwszy na Targowisku przy Rzeźni Miejskiej w Bydgoszczy.

— **Konferencja wywiadowcza w Państwowym Gimnazjum Humanistycznym**. W poniedziałek 16 bm. o godz. 15-ej odbędzie

się w tutejszym zakładzie przy ul. Grodzkiej nr. 18 konferencja wywiadowcza, celem poinformowania rodziców lub opiekunów uczniów tutejszego zakładu o postępach w nauce.

— **Koncert - recital Zygmunta Lisickiego**, znakomitego pianisty polskiego odbędzie się w nadchodzący wtorek, 17. bm. w auli gimnazjum im. M. Kopernika. Popularność, jaką sobie zdobył Zygmunt Lisicki, koncertując w Bydgoszczy oraz w innych miastach polskich od szeregu lat oraz jego ostatnie sukcesy zagraniczne, świadczą, że artysta swymi walorami wirtuozowskimi potrafi jednać i czarować publiczność. Sprzedaż biletów w księgarni i sklepie nat. Jana Idzikowskiego, Gdańska 16-17. Fortepian koncertowy Blüthnera z F-y B. Sommerfelda. (24055)

Z życia Ch. D. koła Zimne Wody

Dnia 8 listopada br. odbyło się zebranie koła Ch. D. Zimne Wody. Zebranie zagalął prezes tamtejszego koła, p. Głowski. Po przeczytaniu sprawozdania z poprzedniego zebrania, wygłosił dłuższy referat członek zarządu okręgowego p. Strzyński o obecnej sytuacji jaką przeżywamy u siebie, nie sięgając zagranicę. Po referacie wywiązała się obszerna dyskusja, z której wynikało, że położenie Chadecji w Zimnych Wodach jest trudne, ponieważ większa część członków, to robotnicy, którzy znajdują się bez

pracy. Dalej domagano się, ażeby Magistrat raczył zbadać i naprawić ul. Sandomierską, przy której możnaby zatrudnić kilku bezrobotnych, którzy chcą pracować, a dalej, że w czasie niepogody z błotą wyjść nie można. Tamtejsza okolica daleko odległa a należąca przecież do miasta nie jest wcale oświetlona, a były już zdarzenia, że wracający z miasta obywatele, a przede wszystkim kobiety, były napastowane przez łobuzerję, co z braku oświetlenia tem częściej się zdarzyć może.

Pieśń połączy bratnie narody!

Manifestacyjne powitanie śpiewaków czeskich w Bydgoszczy.



Bydgoszcz, 12 listopada.

Telefon redakcyjny. Dzwoni p. Idzikowski, organizator przyjazdu chóru „Opus” z Brna do Bydgoszczy:

— **Dzisiaj o 14,20 przyjeżdżają śpiewacy czescy**. Może panowie wydelegują przedstawiciela redakcji na powitanie gości?

Czekamy na peronie. Przedstawiciel miasta — wiceprezes rady miejsk. p. Fiedler, prezes Związku Towarzystw Śpiewających p. insp. Klimesz, prezes „Echa” p. radca Zaręba, p. Idzikowski i **przedstawiciel „Dziennika Bydgoskiego”**.

Pociąg warszawski zajeżdża. Z ostatniego wagonu wysypuje się kilkudziesięciu gości. Powitanie, prezentacja.

Przedstawiam się organizatorowi imprezy, **prezesowi Towarzystwa Polsko-Czeskiego w Brnie p. prof. Maksymilianowi Kolaji**. Legitymuje się numerem „Dziennika”, w którym nasz poeta Henryk Zbierzchowski wita czeskich gości pięknym wierszem p. tyt. „Na zdar!”. Profesor, zdumiony i zachwycony, czyta na głos. Śpiewacy wnoszą **okrzyk na cześć „Dziennika Bydgoskiego”**, który, pierwszy w Polsce, w ten sposób wita słowiańskich braci:

— Na zdar!

— Vibornie!

Zbieramy się w grupie. Fotograf nasz robi zdjęcie.

Obiad w salonach restauracji dworcowej zamienił się w rzadką, a **szczerą manifestację przyjaźni polsko-czeskiej**. Nastrój niebywale serdeczny, prawdziwie braterski. Serje przemówień rozpoczyna przedstawiciel miasta p. Fiedler, wykazując gościom, jak Bydgoszcz, ongi twierdzą Niemczyzny, jest dzisiaj ostoją polskości. Wskazuje na **wspólnego wroga, który powinien złączyć oba narody**. Polacy i Czesi, ramię przy ramieniu, stanąć powinni przeciw Niemcom.

— Na zdar jedności słowiańskiej!

Entuzjazm powszechny i szczery. Odpo-

wiada przedstawiciel miasta Brna na Morawach p. Franciszek Janik i p. prof. Kola-ja. Przyjęciem w Bydgoszczy są zachwycony. Nigdzie w Polsce nie spotkali się z taką serdecznością. W imieniu bydgoskich śpiewaków wita gości p. insp. Klimesz.

— Niech żyje pieśń polska i pieśń czeska!

Pytamy o szczegóły wyprawy:

— Jesteśmy w podróży tydzień. **Codziennie dajemy koncert, codziennie w innym mieście!** Wczoraj śpiewaliśmy w Warszawie, z ogromnym powodzeniem. Przed nami jeszcze Łódź i Częstochowa. W niedzielę będziemy w domu.

— A Bydgoszcz?

— **Bydgoszcz zadecydowała, że wogóle wybraliśmy się do Polski**. Nasze zapytanie zostało przyjęte tak serdecznie, że nie mogliśmy odmówić przyjazdu. Nie liczyliśmy na zyski materialne, ale chcieliśmy odplacić sercem za serce.

Śpiewacy odpoczywają w hotelu „Victoria”. **Wieczorem koncert w Teatrze Miejskim**. Sprawozdanie z niego jest już rzeczą naszego referenta muzycznego.

Wrażenie ogólne ze spotkania z braćmi-Czechami?

Jesteśmy zdania, że porozumienie i współzycie narodów słowiańskich jest konieczne i możliwe. **Trzeba się tylko wzajemnie poznać**, a droga tego poznania, to wymiana wartości kulturalnych i duchowych.

Przyszłość należy do zjednoczonej Słowiańszczyzny!

(hak)

Nasi ogrodnicy tworzą poradnię fachową dla miłośników ogrodnictwa.

Dnia 8. bm. odbyło się plenarne zebranie Bydgoskiego Towarzystwa Ogrodniczego. Na porządku obrad były sprawy m. in. bardzo ważne. Sprawa urzędzenia poradni fachowej dla miłośników ogrodnictwa i sprawa kursów doskonalących dla uczniów ogrodniczych. Przed omówieniem wyżej podanych spraw wygłosił p. prof. Monowid bardzo pouczający referat o życiu i rozwoju roślin. Wogóle pan prof. Monowid bardzo chętnie przybywa na zebrania i bezinteresownie wygłasza swe cenne referaty, za co zaskarbił sobie wdzięczność i szacunek członków.

Tow. Ogrodnicze chcą przyjść z pomocą miłośnikom i miłośnikom ogrodnictwa, uchwalilo urządzić godziny porad fachowych dwa razy w miesiącu i to każdego czwartku po pierwszym i po piętnastym każdego miesiąca. Porady udzielać będą zawodowi ogrodnicy w ogrodnictwie p. Andrzejewski, ul. Garbary od godz. 18—20. Ponieważ Tow. uchwalilo również urządzić kursy dla uczniów, przeto prosi się, aby wszyscy uczniowie, którzy chcą brać udział w kursie, zgłosili się najpóźniej do dnia 1. 12. br. u ogrodnika powiatowego Średzińskiego, ul. Słowackiego 3, mieszkanie 6.

Kupon ulgowy

„Dziennika Bydgoskiego”

do teatru rewji

„Uśmiech Bydgoszczy”

Kasa „Uśmiechu Bydgoszczy” za okazaniem niniejszego kuponu do każdego biletu kupionego

dziś w piątek, dnia 13 listopada br. na rewję „Ghandi w Bydgoszczy” dodaje

1 bilet bezpłatnie

Wyciąć i oddać w kasie teatru.

Jego Eminencja ks. Prymas w sprawie święta młodzieży.

Obchód „Święta Młodzieży” wyznaczam w roku bieżącym na niedzielę, dnia 15 listopada.

Jednocześnie wyrażam życzenie, by dzień, w którym młodzież z pod znaku Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej z zapalem wyznawać będzie swoje przekonania katolickie, stał się wielką manifestacją wszystkich moich diecezjan na rzecz Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, tych najmłodszych, lecz piękne nadzieje rokujących członków Akcji Katolickiej.

W dniu tym złożcie dowód, Diecezjanie moi, że niezłomnie dążycie do tego, aby młodzież pogłębiła swe wychowanie w szczerze katolickiej organizacji, jaką jest Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej.

Młodzież zaś niechaj ma tę świadomość, że społeczeństwo katolickie gotowe jest każdej chwili wspierać ją na drodze wzniosłych dążeń a w razie potrzeby bronić jej przed wpływami nieprzyjaciół wiary świętej.

Wielebnych Księżów Proboszczów wzywam, aby zachęcali gorąco swych parafian i wszystką młodzież do udziału w Święcie Młodzieży.

Poznań, dnia 24 października 1931.
(—) August Kard. Hlond.

Z Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego.

Wysokie odznaczenie zasłużonego pedagoga.

W dniu 13 rocznicy odzyskania niepodległości, 11 listopada, odbyła się w tutejszym zakładzie kształcenia nauczycieli wzniosła a równocześnie zakładowi chluba przynosząca uroczystość.

Otóż senior grona nauczycielskiego prof. Timler otrzymał z rąk starosty dr. Berety Złoty Krzyż Zasługi za długoletnią, owocną pracę wychowawczą.

Po uroczystym nabożeństwie, które od-

— Na rzecz bezrobotnych pracowników gastronomicznych urządzają koledzy ze Związku zawodowego pracowników gastronomicznych w sobotę dn. 14 bm. w salach Strzelnicy przy ulicy Toruńskiej 30 zabawę jesienną z urozmaiceńiami, na którą jaknajprzejmiej się zaprasza.

— Ostre strzelanie w dniach 14, 16 i 18 bm. przeprowadzać będzie 61 p. p. Wlkp. na strzelnicy bojowej 15 dyw. piech. Wlkp. w Jachlebach. Wszelkie drogi w tym kierunku strzeżone będą przez posterunki własne.

prawił ks. prof. Handke, p. starosta dr. Bereta odczytał pismo Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 marca br. i udekorował pierś zacnego wychowawcy, poczem młodzież odśpiewała „pieśń wojenną” Moniuszki, dając w ten sposób wyraz radości swej i wdzięczności.

W serdecznych słowach przemówił p. starosta, zaznaczając, że „Ojczyzna nagrodziła tego, który młodzież przygotowuje do

Kryzys - troski

a skutki ich, wypadanie włosów.
Chcesz się przed tem uchronić?

Używaj

Mia

jedyny skuteczny i szybki
działający środek

Oryginalne tylko z firmą

Henryk Łak - Poznań
21916

Szajki złodziejskie wdzierają się na pociągi.

Szajka wyrzuciła w czasie ruchu pociągu z wagonu towarowego 7 beczek masła, z których 6 odnaleziono.

W ostatnich czasach coraz częściej zdarzają się wypadki, że jakieś nowo potworzone szajki złodziejskie wdzierają się podczas ruchu na pociągi towarowe, zrywają plomby przy wagonach, rabując znajdujące się w nich towary, które wyrzucają z wagonów na drogę obok toru, aby je następnie zabrać.

W kilku wypadkach szczęściem kradzież zauważono dość wcześnie tak, że po zatrzymaniu pociągu, odnajdywano na drodze powyrzucane przez złodziei towary i załadowywano z powrotem do pociągu. Zakusy złodziei jednak w tym kierunku nie ustają i coraz częściej rzucają się oni na pociągi, próbując szczęścia.

Ostatnio, w nocy z 11 na 12 bm., na wagon towarowy, przyczepiony do pociągu osobowego, zdążającego z Bydgoszczy w stronę Nakła, wdarta się znowu jakaś złodziejska szajka, usiłując dokonać rabunku towarów, co im się jednak tylko w części udało.

Mianowicie, na przestrzeni między Pałowlkiem a Strzelewem, pod Bydgoszczą, gdy pociąg był w ruchu, szajka zerwała przy wagonie plomby, wyrzuciła z niego 7 beczek masła, przeznaczonego na wywóz zagranicę. Następnie, przywiązawszy z powrotem niemi do wagonu zerwane plomby, ułożili się, aby rozpocząć „robotę” nad uprzętnięciem wyrzuconych beczek.

I sztuczka udałaby się złodziejom, gdyż ani w czasie ruchu pociągu, ani też na stacji w Nakle nie zauważono kradzieży, zwłaszcza, że plomby, jak się zdawało, były w porządku.

Dopiero obsługa pociągu towarowego, który w chwilę potem nadjechał, zauważywszy leżące na torze beczki, pociąg zatrzymała i pobierawszy, odwoziła je do Nakła.

Znaleziono jednak tylko 6 beczek, jedną z nich złodzieje zdążyli już uprzętnąć.

Ze złodzieje działali w większej szajce, dowodzi tego szybkość, z jaką zdołali na tak krótkiej przestrzeni wyrzucić 7 beczek z głębi wagonu i mieć jeszcze czas na zawieszenie prowizorycznych plomb.

Władze czynią energiczne dochodzenia w tej sprawie.

Swarliwa żona

wzięta przez męża na kawał.

Tragikomiczna scena miała miejsce przed kilku dniami w jednym z domów przy ul. Sienkiewicza, na temat której do dziś krążą najróżnorodniejsze dowcipy i żarty. Otóż zamieszkuje tam pewne niezbyt już młode małżeństwo, które mogłoby żyć z sobą przykładnie, gdyby nie kłótniowość żony. Mąż, zahakany przez swą połowicę, szukał różnych sposobów, aby jakoś utemperować swarliwość żony i zdobyć sobie spokój. Wszelkie jednak wysiłki nie nie pomogły, a do ostatecznych, brutalnych środków uciekać się nie chciał, ceniąc za nadto własną i swej żony godność.

Przyszła mu jednak do głowy myśl, niezbyt szczęśliwa, nastraszenia żony tak, żeby jej się raz na zawsze odechciało kłótni. W tym celu zaopatrzył się w

straszak i postanowił urządzić swej połowicy figla.

I gdy pewnego dnia żonka swoim zwyczajem poczęła mu gderać nad uszami, odważył się powiedzieć:

— Stuchaj, jak nie przestaniesz, to ja się zastrzelę...

— A to się strzelaj, nie będziesz ty, będzie drugi... O, wa...

— Tak — krzyknął — dobrze!... I w tej chwili z gestem rezygnacji dobywszy z kieszeni browning, wystrzelił z niego, przewracając się jednocześnie, niezbyt zrezygnie na kanapę.

Kobieta, myśląc, że mąż jej naprawdę się zastrzelił poczęła krzyczeć w niebogłose i wybiegła na schody, wzywać pomocy sąsiadów.

Rzekomy samobójca, widząc tak nieoczekiwany zwrot, w obawie, że się na-

razi na śmieszność wobec sąsiadów, pochwylił kapelusze i podniósłszy kołnierz do góry wybiegł z mieszkania, zbiegając, jak strzała po schodach, aby się wydostać na ulicę przed przybyciem zaalarmowanych sąsiadów.

Żona, dostrzegłszy biegnącego męża, przekonana była, że chce się ratować i biegnie z raną do lekarza. Pobiegła więc za nim.

I teraz na ulicy rozpoczęła się gonitwa. Kobieta, wystraszona, z rozwianym włosom, trzymając luźną spódnice w rękach, gonila za uciekającym mężem, który, jak zając, sadił susami, aby tylko ująć pogoni. Wreszcie dopadłszy taksówki, wsiadł do niej, zalecając szoferowi jak najprędzej ruszać z miejsca. Taksówka odjechała, a kobieta pozostawszy, długo stała z rozszereżonymi oczyma, zawodząc żałośnie i nie wiedząc, co ma robić.

Pełna rozpacz, zaplakana, postanowiła wrócić do mieszkania, aby się nieco przyodziać, a następnie udać na poszukiwanie „zranionego” męża, który może obecnie już gdzie dogorywa.

W mieszkaniu i na schodach zastała już sąsiadów, wybiegłych na jej krzyk, którym opowiedziała o całym zajściu.

Rozpoczęła się w mieszkaniu narada, w czasie której jeden z obecnych mężczyzn, spostrzegł leżący na ziemi rewolwer, który przez zapomnienie w pośpiechu, nieszczęśliwy zamachowiec pozostawił w pokoju.

Znając się na broni znalazca, począł ją oglądać i wykrzyknął, że to nie żaden śmiertelny rewolwer, a poprostu „straszak”.

Sprawa wobec tego stała się jasną, że mąż wziął swoją połowicę na gruby kawał, co wywołało ogólny śmiech wśród zebranych sąsiadów.

W pierwszej chwili, z radości, że mężowi nic się nie stało, śmiała się i żona, ale potem, pożegnawszy sąsiadów z podziękowaniem za „troskliwość”, rozplakała się, ale łzami wstydu.

Mąż powrócił późną nocą, jakie tam było powitanie i porozumienie między małżonkami, nikt nie wie, ale faktem jest, że od tej pory, żona stała się mniej mówną, a mąż więcej zadowolony.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dwa gościnne występy Opery Warszawskiej.

(m) W ubiegły poniedziałek ujrzelismy na scenie Teatru Miejskiego operę a raczej „sceny liryczne” Piotra Czajkowskiego p. t. „Eugeniusz Onegin” — we wtorek operę Puccini'ego „Tosca” w wykonaniu artystów i orkiestry b. opary warszawskiej pod mistrzowską dyrekcją Walerjana Bierdiajewa. Reżyserował Franciszek Freszel.

Jak w „Damie pikowej”, „Wojewodzie” i innych dziełach Czajkowskiego, tak i w „Oneginie” zauważyć można brak żywszego tętna dramatycznego. Liryzm, melancholia, stęp oraz brutalny oddźwięk duszy kozackiej znamionują styl tego wielkiego kompozytora. Jeżeli weźmie się pod uwagę skalę uczuć w poemacie Puszkina, stanowiącym libretto tej opery, będzie można stwierdzić, że przeważające w nim akcenty depresyjne wymagają takiego opracowania jakie tylko autor symfonii patetycznej mógł dać.

Przeciwstawmy np. w scenie pisania listu I aktu myślowi i uczuciom, wyrażonym przez usta Tatjana słowami: „...bo mnie kochanka mego ściga dłoń...” który nadziei

wzniewał cudny blask „...czy błędne zwiódło mnie widziadło?...” brutalny chłód Onegina, z jakim dziewczę miłość nazywa fantazją (aby tylko dać choć jeden przykład) znaleźmy zarodek myślowy niejednego motywu, charakterystycznego muzykę Czajkowskiego. Gdy Onegin klęka poraz wtóry przed księżną Tatjana, w momencie, kiedy schyla głowę do jej stóp, gra obój motyw charakterystyczny z arji przedśmiertnej Leńskiego, przypominając Oneginowi głos zabitego przed 26 laty przyjaciela. Jakże to piękne i jak pięknie opracowane! Takich momentów możnaby wymienić jeszcze wiele.

Tak piękne dzieło musiało przyciągnąć do teatru masy publiczności.

Przejdźmy do wtorkowego przedstawienia. „Tosca” jest prawdziwym dramatem muzycznym. Styl Puccini'ego wywodzi się od Masseneta i Verdiego. Dzięki szczęśliwemu wyborowi tekstów, odpowiadających intencji i inwencji artystycznej kompozytora, jest „Tosca” prawdziwym arcydziełem nowoczesnej muzyki.

Puccini zdobył sobie sceny całego świata, choć walki z trudnościami życia nie były mu zaoszczędzone.

Z wykonawców obu dzieł należy wysunąć przede wszystkim na plan pierwszy p. kapelmistrza Bierdiajewa, który nad każdym taktem czuwał, oddając się swemu

zadaniu z wielką ofiarnością i pletyzmem. Przykład doskonałego wodza oddziału skutecznie na orkiestrę i śpiewaków. Mieliśmy dwa przedstawienia, których nie zapomniemy nigdy.

Artystom należy się szczerze uznanie za piękne wykonanie obu dzieł. Przedewszystkiem należy wspomnieć p. Platównę jako świetną Toscę, p. Dobosza jako nieszczęśliwego amanta w obu dziełach, którego walory aktorskie idą w parze z głosowemi. P. Wiśniewski w „Tosce” silnie działał na widownię aniżeli w „Oneginie”. Partia Scarpji daje też większe możliwości dramatyczne. Michałowski fascynował głosem, Janowski gra.

P. Karwowska jako Tatjana w Oneginie była wprost idealna. Wtórowała jej z powodzeniem niemniejszym p. Terenkoczy jako Filipiewna. P. Leska jako Olga dała kreację godną uwagi. P. Iwaszkiewicz jako Angelotti doskonale wprowadził widza w należyty nastrój.

W „Tosce” opuszczono „nabożeństwo” i chór, w „Oneginie” chór podczas balu. Nie bierzemy tego wykonawcom za złe, orkiestra (zp. prof. Lewingerem na czele) zastąpiła nam wszystko.

Bardzo prosimy o ponowienie podobnych imprez. Teatr nasz na tem tylko do brzo wyjdzie, a życie kulturalne Bydgoszczy ożywi się i zaletni gorętszym pulsem.

MARYSIENKA
Pocz. o g. 6.30 i 9.
Dziś w platercepremiera!

Rozkoszny artystyczny podwójny program: Zmysłowa, nieodgadniona, wiecznie tajemnicza i zarazem genialna

GRETA GARBO

oraz jej kultu-
ralni partnerzy
Lewis Stone
i Nils Asther

w bajkowym dramacie arcyludzkiej namietności pod tytułem:
DZIKA ORCHIDEA
Akcja toczy się w najbardziej uroczym zakątku globu ziemskiego na Jawie.

Jednocześnie wysoco inteligentny i sensacyjny współczesny dramat pl.
Dziecię Cyrku
(24056)

Proces b. więźniów brzeskich. (Ciąg dalszy).

Stryju, na której Barlicki przemawiał. Poseł Barlicki miał mówić o podziale funkcji stronnictw, wchodzących do Centrolewu. Stronnictwo chłopskie miało zorganizować młodzież wiejską i nawiązać kontakt z synami chłopskimi, służącymi w wojsku. PPS miała wzbudzić rewolucyjne nastroje wśród mas robotniczych, oraz stworzyć oddziały, któreby w razie konieczności mogły być użyte do czynnej akcji. Stronnictwa narodowe miały przygotować odpowiednie nastroje w wojsku, w którym mają 40% zwolenników i wśród młodzieży akademickiej, która w 90% rekrutuje się z tych stronnictw.

Przew.: Czy termin czynnych wystąpień był podany?

— Termin ewentualnego wystąpienia miał być wyznaczony w Warszawie, narazie O. K. R. miał tylko przygotować oddziały milicji i ćwiczyć je.

Adw. Berenson: Więc pan to wie z trzeciej ręki? Czy ta osoba godna zaufania mówiła panu skąd ma te informacje?

— Znam nazwisko, ale powiedzieć nie mogę.

W ciągu dalszych pytań obrony okazuje się, że w Drohobyczu, gdzie pełni służbę świadek, mieszkają niej. Haluch i Bocian, którzy byli na zebraniu posła Barlickiego w Stryju.

Adw. Berenson: To jesteśmy w domu, więc albo Haluch, albo Bocian byli pańskimi informatorami. Bardzo panu dziękuję!

Świadek widocznie zmieszany wychodzi z sali sądowej.

Obrona jawnie zarzuca świadkowi kłamliwe zeznania.

Aspirant policji z Częstochowy Aleksander Zdankiewicz mówi o okolicznościach zabójstwa i samobójstwa Kozłowskiego w Kasie Chorych, o milicji PPS i o „piątkach”. Stwierdza na podstawie informacji, że milicja PPS jechała na kongres krakowski uzbrojona. W ogniu pytań obrony świadek tak się zaplątał, iż zaczął dawać coraz bardziej mętne i niejasne odpowiedzi, tak, iż w pewnej chwili wstał adwokat Honigwill i oświadczył: w poczuciu całkowitej odpowiedzialności stwierdzam publicznie, że świadek mówi nieprawdę.

Przew.: Panie mecenasie, pańskie oświadczenia nie mogą być środkami dowodowymi.

Daszyński — jako świadek wezwany na sobotę.

Warszawa, 13. 11. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym wyczerpie się prawdopodobnie w procesie brzeskim korowód świadków z oskarżenia tak, że jutro dojdą do głosu już świadkowie obrony.

Prasa opozycyjna wyraża się o dotychczasowym przebiegu procesu w ten sposób: „Nie przesadzając oczywiście ani wyników dalszej rozprawy, ani wyroku sądu, można z czystym sumieniem stwierdzić, że dotychczasowy przebieg procesu jest dla oskarżonych jak najpomyślniejszy. Proces wszedł na tory, po których nie kroczy akt oskar-

Obrona: Jakie było stanowisko świadka w 1926 roku? Świadcowi wiadomo, że młodzi kolejarze chcieli wówczas wysadzić wiadukt kolejowy, gdy dywizja podhalańska szła na Warszawę przeciw Piłsudskiemu?

Przew.: Uchylam to pytanie.

Obrona: Zadaliśmy to pytanie świadkowi, gdyż świadek zeznał, że już w 1926 roku PPS miała materiały wybuchowe.

Obrona w dalszym ciągu zadaje świadkowi pytania. I tak obrona zapytuje świadka, co znaczy jego powiedzenie, iż na terenie Częstochowy podjęto akcję odpartyjnięcia Kasy Chorych?

Świadek odpowiada, iż rozchodziło się o masowe usuwanie członków PPS.

Obrona: A kto przyszedł na ich miejsce?

— Przyszli byli wojskowi.

Przewodniczący odczytuje dawniejsze zeznania świadka, z których wynika jawne sprzeczności z obecnym zeznaniem.

H.S.

zenia. Fakt ten rzuca się w oczy i wydaje miarę wartości aktu oskarżenia.”

Prawda czy kaczka dziennikarska?

Krakowski „Kurjer Ilustrowany” dowiadyje się, że stan zdrowia Daszyńskiego, uległ w ostatnich dniach znacznemu pogorszeniu i budzi poważne obawy. Wystąpiły objawy zaniku pamięci oraz częściowej utraty przytomności. Daszyński przebywa na kuracji w Bystrej. Wobec tego stanu jego zdrowia jest niemożliwym, aby mógł zeznawać jako świadek obrony w procesie „brzeskim”.

Nowe pogłoski o ustąpieniu wojewody Lamota.

Warszawa, 13. 11. (Tel. wł.) Zdaje się nie ulegać już kwestji, że wojewoda pomorski Lamot opuści swoje stanowisko w najbliższym czasie. Następcą jego nie ma zostać — jak pierwotnie mówiono — obecny wojewoda kielecki Paciorkowski, ale obecny wiceminister spraw wewnętrznych Stamirowski, który odegrał jak wiadomo tak dziwną rolę jako świadek w procesie brzeskim. O zmianach w rządzie narazie nie mówi się już.

Sowiety popierają Chińczyków. Położenie w Mandżurji gmatwa się coraz bardziej.

Tokio, 12. 11. (PAT). W dalszym ciągu napływają tu alarmujące informacje o rzekomej pomocy, udzielanej przez sowieckie wojska Man-Czang-Szena w północnej Mandżurji.

M. in. nadeszła wiadomość, że oddziały, złożone z 3.000 Rosjan i Koreańczyków, należące do t. zw. międzynarodowej armji komunistycznej i pochodzące z Błagowieszczeńska kierują się do Cicharu. Według doniesień oficjalnych, wiadomości te wydają się być poniekąd uzasadnione.

Z drugiej strony ministerstwo wojny daje do zrozumienia, że znajduje się w posiadaniu doniesienia godnego zaufania, pochodzącego z różnych źródeł, że 15 samochodów ciężarowych, naladowanych bronią i amunicją przybyło do Angan-Chi z Rosji — pomiędzy 6 a 12 listopada.

Tokio, 12. 11. (PAT). Nadeszły tu informacje, że po ciężkiej 3-dniowej bitwie pod Kung-Czu-Ling na północ od Mukdeny w ręce Japończyków dostało się 300 rannych bandytów chińskich, wśród których znajduje się ranna kobieta, ubrana w mundur chiński. 50 bandytów poniosło śmierć.

Tokio, 12. 11. (PAT). Ambasadorowie japońscy w Londynie i Rzymie otrzymali instrukcje, w myśl których mają się udać do Paryża, aby dopomóc Yoshizawie w opracowaniu i przedstawieniu poglądów Japonji w sprawie Mandżurji. Ambasadorowie nie będą jednak obecni na sesji Rady Ligi Narodów, chyba wyjątkowo jako zastępcy Yoshizawy.

Ministrowi pełnomocnemu japońskiemu w Chinach polecono zaprotestować wobec rządu nankińskiego przeciwko temu, że wojska chińskie w czasie ostatnich zajęć w Tien-Tsinie znalazły się w odległości mniej, niż 50 metrów od koncesji japońskiej, co jest sprzeczne z układem chińsko-japońskim z r. 1902.

Koła oficjalne wyrażają obawę, że w Mandżurji północnej może dojść do poważnych zajęć. Wojska chińskie są tam zgromadzone w znacznej liczbie,

przewyższającej znacznie siły japońskie nad rzeką Nonni.

Moskwa, 12. 11. (PAT). Do prasy sowieckiej donoszą, że w różnych miastach chińskich odbyły się ostatnio demonstracje studentów, żądających ogłoszenia wojny z Japonją. W Tien-Tsinie demonstrowało około 100.000 osób, przy czem znaczna część osób ubrana była po wojskowemu.

Porozumienie francusko-niemieckie w sprawie odszkodowań pod znakiem zapytania. Niemcy chcieliby dać nura w powodzi komisyj.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 13. 11. Optymistyczne zapewnienia niemieckich kół rządowych o jakoby już dokonaniem porozumienia pomiędzy rządem Rzeszy a rządem francuskim w kwestji odszkodowań i długów prywatnych nie sprawdzily się. Przeciwnie widoki porozumienia są na razie niewielkie. Najbardziej jaskrawo uwydatnia się ten stan rzeczy z rozmowy odbytej w dniu wczorajszym z francuskim ambasadorem w Berlinie François Poncetem a sekretarzem stanu w urzędzie dla spraw zagranicznych von Bülowem.

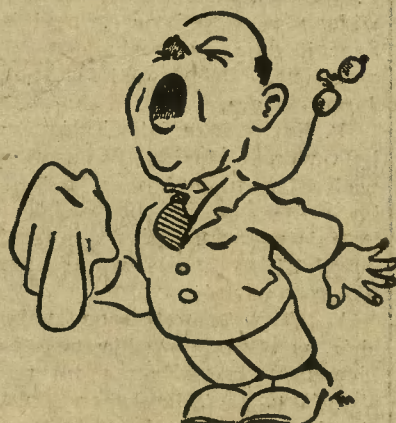
Jak się dowiaduje, francuski ambasador w czasie 2-godzinnej przeszło roz-

mowy sprecyzował (określił) jeszcze raz stanowisko rządu francuskiego we wszystkich zagadnieniach, będących przedmiotem rozmów. Stanowisko rządu francuskiego nie uległo żadnej zmianie. Laval i Briand wyrażają pogląd, że komitet rzeczoznawców winien zatwierdzić tylko zbadanie zdolności płatniczej Rzeszy niemieckiej, jedynie odnośnie chronionej części spłat odszkodowawczych. Francja stoi na stanowisku, że niechronione spłaty wynikające z planu Younga nie mogą pod żadnym pozorem być objęte pracami rzeczoznawców, albowiem sprzeciwiałoby się to wyrażonym postanowieniom planu Younga.

Rząd niemiecki jednak stoi nadal na stanowisku, że komitet rzeczoznawców winien zająć się zbadaniem całości niemieckiej zdolności płatniczej bez względu na to jaką formę posiadają rozmaite wypłaty z tytułu odszkodowań. Wobec opornego stanowiska francuskiego Niemcy wystąpili z nowym projektem, aby utworzyć dwie komisje dla zbadania tych dziedzin. Mianowicie pierwsza ma się zająć problemem chronionej części, druga komisja natomiast części niechronionych. Oprócz tego ma jeszcze działać komisja, która zajmuje się sprawą prywatnych kredytów krótkoterminowych, jednym słowem powódź rozmaitych komisyj według pomysłów niemieckich ma w toku swojej działalności prześwietlić stan niemieckich finansów, aby skończyć na sprawozdaniu, że Niemcy znowu nie są zdolne do jakichkolwiek wypłat.

Niemieckie zamiary tworzenia komisyj są dlatego znamienne, gdyż w komisjach tych zasiadać będą również przedstawiciele innych państw neutralnych, co do których Niemcy są pewni, że będą popierali ich stanowisko. Dwulicowość polityki niemieckiej najplastyczniej ujawnia się w tem, że z jednej strony pertraktują z Francją celem rzekomego ujednoczenia poglądów na zagadnienie odszkodowań, z drugiej strony przez stworzenie wielkiej ilości komisyj starają się przyciągnąć jeszcze delegatów innych państw, którzyby poparli ich interesy.

AR.



Ale teraz już najwyższy czas,
aby zażyć tabletkę oryginalnej
Aspiryny!

Przeciwko bólom głowy, zębów i kończyn, przeciwko reumatyzmowi, grypie i wogóle wszelkim zaziębieniom zawsze najlepiej pomagają niezawodne tabletki Aspirin. Na każdej tabletki i na każdym opakowaniu (po 20 lub 6 tabletek) znajduje się krzyżowy napis BAYER, który stanowi markę ochronną oryginalnej Aspiryny. Do nabycia we wszystkich aptekach.

— Rekolekcje dla młodzieńców odbywają się w Farze wieczorem od godz. 7-jej aż do soboty. Okazja do spowiedzi św. w sobotę od godz. 6-tej rano i wieczorem od godz. 5-tej.

„Sokół żeński”

Dzisiaj w piątek ćwiczenia młodzieży oddziału III. od godziny 5 w szkole wydziałowej ul. Konarskiego.

Kurs robót ręcznych dzisiaj od godz. 7 w sekretarjacie.

Lekcje sanitarne dzisiaj od godziny 7 tamże.

PROGRAM W KINACH.

KRISTL. Film dydaktyczno-naukowy „Ran-go”, dźwiękowy.

MARYSIENKA. „Dzika Orchidea” i „Dziecię cyrku”.

NOWOŚCI „Błękitny ekspres”.

OKO. Premiera „Krwawy odwet”. Na scenie nowa rewja.

WOJSKOWE. Od 13 do 15 bm. „Z rajfu bolszewickiego”.

Z ruchu towarzystw.

K. S. „Asterja”. Ogłoszone na sobotę zebranie plenarne nie odbędzie się; natomiast w ten dzień w lokalu ul. Szczecińska 13 odbędzie się o godz. 20 nadzwyczajna schadzka dla graczy I i II drużyny.

Tow. Uczniów Kupieckich. Kurs języka niemieckiego dzisiaj w piątek o godz. 20 w sekretarjacie.

Grupa Powstańców Wielkopolskich z roku 1918-19. Zebranie miesięczne dzisiaj w piątek o godz. 19 w sali Strzelnicy przy ul. Toruńskiej.

„Odrodzenie”. Dzisiaj w piątek o godz. 20 zebranie plenarne w sali p. Ferency, ulica Senatorska 76.

K. S. „Brda”. Dnia 13. bm. o godz. 19 w lokalu „Złoty Róg” schadzka informacyjna w sprawie wieczorku, który odbędzie się w sobotę u p. Mellera, plac Piastowski.

Bydgoski Chór Męski. Lekcja śpiewu odbędzie się w piątek, 13. bm. o godz. 20 w lokalu p. Bielawskiego ul. Szczecińska.

Wiec gospodarczy Zjednoczenia Zawodowego Polski odbędzie się w sobotę, 14. bm. o godzinie 18 w lokalu p. Małeckiego przy 4 służbie. Mówca z Poznania.

O. P. N. „Gwiazda”. Zebranie miesięczne plenarne dzisiaj w piątek o godz. 20 w salce.

Tow. Obywateli przedmieść Małe Bartodzieje i Zimne Wody. W niedzielę, 15. bm. o godz. 15 w sali p. Komarnickiego przy ulicy Toruńskiej zebranie plenarne.

Ceny podawane Izbie Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy.

Table with 2 columns: Product name and Price. Includes items like Pszenica, Żyto, Jęczmień, etc.

Wasza przyszłość

powodzenie i radość życia są zależne od sprawnego funkcjonowania systemu nerwowego i dobrego stanu zdrowia. Zdrowe serce i zdrowe nerwy to podstawowy warunek. Chronicie serce i nerwy przez spożywanie bezkofeinowej, całkowicie nieszkodliwej kawy ziarnistej, znanej na całej kuli ziemskiej kawy Hag!



Table showing exchange rates for various currencies: Bank Polski, dolary amerykańskie, funty szterlingów, etc.

Table showing gramophone records and their prices: gramofonowa, 14.45-15.05; Muzyka gramof., 15.50-16.15; etc.

Przetarg przymusowy. W sobotę, dnia 14. 11. 1931 r. o godz. 9-tej przed poł. sprzedam w firmie „Hartwig”...

Przetarg przymusowy. Dnia 13. XI 1931 r. o godz. 2 1/2 sprzedam przy Pl. Poznańskim 2 1/2 najwięcej dającym...

Przetarg przymusowy. W sobotę, dnia 14. 11. 1931 r. o godzinie 12 w poł. sprzedawę będę w Sołcu Kulańskim u p. Janza...

Przetarg przymusowy. W sobotę, dnia 14. 11. bm. o godz. 1 sprzedam przy ul. Siełanka 9 st. nr. najwięcej dającemu...

Złote źródło. Młyn 10 ton., z dużym śpichlerzem, maszyny najnowszej systemu, gmach masywny, bezkonkurencyjny...

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo.

Drobne ogłoszenia

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

Jaja - Masło Gesi drób Gesie pałeczki Półgęski

POLECENIA Przerabiam kluby, kanapy, leżanki, Tapicernia, Marsz. Focha nr. 32.

Sprzedam gospodarstwo 6 morgowe w dużej wsi kościelnej. A. Nitka, W. Mędromiarz, pow. Tuchola.

POSADY WOLNE Zarządca kamienicy poszukiwany, niezonyty z kaucją 1 tys. dolarów.

Uczciwe dziewczę z wioski poszukuje posady do pomocy pani domu. Zgłoszenie Hetmańska 18, skład korbajalny.

Mieszkanie 4-5 pokojowe potrzebne. Zgłosz. Skład cukierków, Gdańska 5.

Pokój dobrze umebl. Hartwich, Pomorska 32, II. (13401)

Smutna historia słupa reklamowego czyli: Urok ogłoszenia gazetowego.



„Pani Dziuba zwyczaj miała, Wciąż plakaty me czytała — Teraz do gazet nałożna, Ze doprawdy wściec się można!”

Leżanki mocne 45 zł, sprzedaje Tapicernia, Marszałka Focha 32.

Stółowy potrzebny. Kaucja 500 zł. Kawiarnia Obywatelska, Tczew.

DZIERŻAWY Skład mieszkanie za 300 odda gospodarz. Wiadomość Ugory 44.

Mieszkania do wynajęcia. Sniadeckich 13.

Pokój do wynajęcia dla 1 lub 2 panów. Cieszkowskiego 15, m. 6.

Maszyny do szycia, maszyny do pisania, kasy „National”, szafy żelazne, rowery, syntalnie, jadalnie, antyki, dywany, odzież, obuwie.

Starsza kobieta inteligentna do 5 dzieci od 5-12 lat i do pomocy w nauce, język polski i niemiecki i do prowadzenia prywatnego mieszkania może się zaraz zająć.

Wydzierżawie 8 morg z budynkami. Nowakowski, Dworcowa 60.

Pokoje dobrze umebl. ewtl. z urządzeniem kuchni. Paderewskiego 23, I pr.

Pokój umebl. dla inteligentnego pana. Sniadeckich 23, I piętro.

KUPNA Kuchnie połowa kupie. Listewnik, Hetmańska 20.

Uczennice (13336) w naukę kroju i szycia przyjmie Banasiakówna, mistrzyni, Sniadeckich 39.

MIESZKANIA 2 pokoje na kancelaryjną adwokacką ewent. z mieszkaniem w okolicy Mostowej Pl. Teatralnego lub Gdańskiej poszukuje.

Pokój pani wynajmę Jaskowskiego 27, parter prawo.

Obwieszczenie. Wzywa się wszystkich którzy mają jakiegokolwiek pretensje do śp. Dr. Wacława Barlika z Nakła, do bezwzględności zgłoszenia wszystkich pretensji do moich rąk, jako kuratora spadku najpóźniej do dnia 1 grudnia 31 r. Semrau Nakło, Dąbrowskiego 267.

LEKcje Udzielam (21183) lekcji gry na fortepianie (przygotowuję także do konserwatorium) i niemieckiego języka, również do gimnazjum.

Poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe oferty do filij pod „Maturzystka”.

2 duże pokoje. Jagiellońska 12, m. 6.

Pokój umebl. wynajmę. Pomorska 27, m. 4.

Przeciwno krawcowi Lewandowskiemu Józefowi, Długa 58 poszukujemy poszkodowanych wierzycieli celem wytoczenia wspólnej skargi sądowej. Spółdzielni 61 p. p.

+

S. p.

Wincenty Łasiński

**członek Rady Miejskiej oraz
Zarządu K. K. O. m. Łobzenicy**

zmarł dnia 11 listopada 1931 r.

Zmarły spełniał swe obowiązki obywatelskie gorliwie i sumiennie, to też przedwczesny zgon Jego jest stratą dla miasta bolesną.

Cześć Jego pamięci! (24059)

Zarząd i Rada K. K. O. miasta Łobzenicy **Magistrat i Rada Miejska miasta Łobzenicy**

+

Dnia 11 listopada 1931 r. rozstał się z tym światem długoletni członek Zarządu Cechu naszego, ś. p.

Wincenty Łasiński

przeżywszy lat 38.

W Zmarłym tracimy dobrego i uczynnego Kolegę.

24058) **Cech Rzeźnicki w Łobzenicy.**

Ogłoszenie. W tutejszym rejestrze małżeńskich praw majątkowych wpisano dziś pod liczbą 650, że Falkenberg Ernst Wilhelm, rolnik w Radwankach i żona jego Lina, Frieda, Agnieszka z domu Falkenberg, umową notarialną z dnia 13 października 1931 ustanowiły ogólną wspólność majątkową z wyłączeniem dalszego jej trwania z chwilą śmierci któregookolwiek z małżonków. (24065)

Margonin, dn. 11 listopada 1931. **Sąd Grodzki.**

Przetarg przymusowy.
Dnia 14 listopada 1931, o godz 10 przed poł. będą sprzedawał w Wyrzysku, przy Młynie, ul. Staszica w drodze publicznego przetargu za gotówkę najwięcej dającym następujące przedmioty:
całe urządzenie składowe, wszelkie towary kolonialne, około 800 butelek wina, likierów i koniaków wyborowych, biurko, 2 stoły 4 krzesła, 2 szafy. (24067)

Sikorski, komornik sądowy w Wyrzysku.

Obwieszczenie.
Jarmark na bydło, konie i kramny
w Wąbrzeźnie przypadający na 11 listopada a przeniesiony na 18-go listopada odbędzie się we wtorek, dnia 17-go listopada b. r.

Magistrat Wąbrzeźno
podp.: (—) Szwarz, burmistrz.

24063)

Kafle
białe i kolorowe.

Przenośne piece kaflowe
pierwszorzędnej jakości.

Żelazne kuchenki
po najniższych cenach stale na składzie.

O. Schöpfer
Bydgoszcz, Zduny 5
Telefon 2003. (2567)

Rzutkiem kupcowi od dam w większym mieście
zaprowadzoną placówkę.

Cena 4250 zł, w tem ładne niedrogie mieszkanie w centrum, przejęcie zaprowadzonych przedstawicielstw bez długów i większa kaucja zwrotna. Dla pracowitego doskonała egzystencja. Oferty pod „Korzystne kupno” do Dz. Bydg. (24050)

Ratunek dla skórno-chorych!
Krem na skórę „HEILWUNDER”, patent gdański Nr. 1919. Niezwykła kosmetyka do pielęgnacji skóry, skutkuje z powodu swoich właściwości w rozpaczliwych wypadkach **wszystkich liszaj, nawet liszaj ropnych, ranach u nóg, egzemie, przyszczach, wyrzutach** wszelkiego rodzaju, **czerności twarzy i nosa, odmrożeńiach i t. d.** Przy zamowieniach uprasza się o cel użyteczności. Świetne uznania. (24012) **Jeżeli bez skutku, zwrót pieniędzy.**
Cena 8.60 zł. Wysyłka za zaliczką. Przy wysyłce sumy zgóry, bez portoryum

Chem. Kosm. Laboratorium „Klossin”, Gdańsk 1, Hundegasse 43.

Aula Gimn. Im. M. Kopernika, Pl. Kochanowskiego
Wtorek, dnia 17-go listopada br. o godz. 8 wieczorem
KONCERT-RECITAL
ZYGMUNT LISICKI
(fortepian) (24055)

Sprzedaż biletów w Księgarni i Składzie Nut Jana Idzikowskiego, Gdańska 16/17 Fortepian konc. Blüthnera z f-y B. Sommerfelda.

Restauracja „Czarny Kot” w Bydgoszczy, ul. Warszawska nr. 25
kierownik Leon Bleszke, urządza w sobotę, dnia 14 bm.
Wieczorek familijny
przy dźwiękach doborowej orkiestry
Wielkie jedzenie nóg wieprzowych i kiszek z kapustą.
Specjalność wyszynk piwa „Kozłak” z beczki, na które uprzejmie zaprasza **Gospodarz.**
Lokal otwarty do godziny 5-tej rano.
(Poleca się codziennie doborową kuchnię z gorącymi i zimnymi potrawami oraz bufet, który jest prowadzony fachowo i po cenach konkurencyjnych.) (24025)

Na sezon zimowy!

POŃCZOCHY DAMSKIE czysta wełna	6,90 5,90	3,90
POŃCZOCHY DAMSKIE ang. elast. w paskie z i bez jedwabiu	5,00 3,75	3,30
POŃCZOCHY DAMSKIE jedwabne do prania BEMBERG	5,00 4,25	3,75
SZLUPFERY DAMSKIE z ciepłą podszewką	3,15 2,45	1,85
SZLUPFERY DAMSKIE trykot ciepły z jedwabiem	6,95 5,90	5,35
KOMBINACJE DAMSKIE wełniste i czysta wełna	12,75 11,00	7,45
REKAWICZKI DAMSKIE im.ł. dłońskie z i bez mankiety	4,35 3,35	2,90
KALESONY MĘSKIE z ciepłą podszewką, towar gatunk.	6,50 3,80	2,90
KOSZULE MĘSKIE z ciepłą podszewką, towar gatunk.	7,50 5,50	4,50
KOMBINACJE I SZLUPFERKI DZIECIĘCE wełniste i z ciepłą podszewką w każdej wielkości		

Sprzedaż tylko za gotówkę, dla tego CENY zdumiewająco NISKIE bez względu na STALE (bez handlu)

A. i W. Ziętak, Bydgoszcz, Mostowa 7
(774)

Szcześliwe losy
I klasy 24 Loterii Państwowej
poleca
Kolektura: Ś. Jankowski,
Bydgoszcz, ulica Długa nr. 76. (23373)

Garaze
ul. 3 Maja 14 a. — Tel. 1185. 24038
Pojedyncze, miesięcznie od 20 zł począwszy.

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Uchwała. W sprawie upadłościowej nad majątkiem firmy „Einkaufsgenossenschaft selbstständiger Bäcker und Konditoren — Spółdzielnia z ograniczoną poręką w Bydgoszczy” wyznacza się termin celem badania dodatkowo zgłoszonych pretensyj na dzień 26 listopada 1931 o godz. 12-tej w poł. w niżej podpisanym Sądzie, pokój 13. (24044)

Bydgoszcz, dn. 9 listopada 1931. **Sąd Grodzki.**

Klepsydry
wykonuje
szybko i tanio
Drukarnia Bydgoska
Bydgoszcz, Poznańska 12/14.

POLECENIA

Tłomaczenia
niemieckiego, rosyjskiego, wnioski do urzędów, przepisywanie na maszynie. Poczta 1, I piętro. 24034

Meble
kanapy używane najtaniej kupicie Grunwaldzka 47, Okole. (24027)

SPRZEDAŻE

Skład (13325)
4 pokoje z kuchnią w rynku Bydgoszczy i urządzenie, nadające się na każdą branżę, na sprzedaż. Wiadomość w Dz. Bydg.

Sprzedam
skład komisowy z towarami, bezkonkurencyjny, dobrze zaprowadzony i kapitalna złota. Nowakowski, Dworcowa 60. (24026)

Czteropiętrowy
komfortowy, centrum, dochód 20 000, cena około 130 000 i amortyzacyjna pożyczka 64 000. Biuro „Emeryt”, Marszałka Focha 10. (24037)

Skład
z towarami, mieszkaniem tanio oddam. Śniadeckich 21, skład II. (13372)

Skład
kolonialny, towarami, mieszkaniem 1900 zł sprzedam. Imperowicz, Pod Blankami 16. (24052)

Fortepian
sprzedam. Michalski, Kordeckiego 13. (24048)

Westfalska
kuchnia tanio na sprzedaż Bocianowo 37, m. 4. (13375)

Sprzedam
3-letnią wyklinę kępną około 40 morg. Wojciech Bienkowski, Rafał powiat Chełmno poczta Ostromecko. (23956)

Polowiec (13365)
(Jagdswagen) nowy bardzo elegancki, osie patentowe, sprzedam tanio. Wacławski, Trzyczyn pow. Bydgoszcz.

Fortepian
niewszorowany, modny jak nowy, korzystnie oddam. Król. Jadwigi 10, m. 1. (13376)

KUPNA

Kupię (23906)
dom rentowny w cenie do 60 000 zł wprost od właściciela. Of. szczegółowe pod „Dochód” „Par” Bydgoszcz, Dworcowa 72.

Poszukuję (13367)
lepszego domu z ogrodem w Bydgoszczy przy wpłacie około 30 000 zł. Of. uprasza się do filii Dz. Bydg. pod „30 000”.

Prasę 13414
do słomy mało używaną kupię. Podać cenę. Szewca, Tczew. Skarszewska 7a

LEKCJE

Lekcyj
niemieckiego udziela, do gimnazjum przygotowywuje. Cieszkowskiego 8, m. 1. (13382)

POSADY WOLNE

Kucharz (23908)
potrzebny zaraz do Bristolu do przyrządzenia ciepłych i zimnych zakąsek. Reflektuję tylko na siłę pierwszorzędną. Zgłoszenia od 3-5-tej po poł.

Potrzebny
pomocnik fryzjerski na sobotę. Promenada 8, Chojceki. (24030)

Szwajcar
lub przyuczony dojarz do 10 krów z dobrymi świadectwami potrzebny. Wacławski, Trzyczyn powiat Bydgoszcz. (13364)

Ekspedjentka
potrzebna zaraz, tylko rutynowane siły, mogą się zgłosić. Skład Ludowy, Bydgoszcz, Długa 19. 24043

Ucznia
syna uczciwych rodziców zaraz lub od 1 12. br. poszukuje Firma „Bałtyk” skład żelaza. Gdynia, ul. 10 Lutego. 23995

POSADY POSZUKUJĄ

Służąca
z gotowaniem i praniem, dobrymi świadectwami poszukuje posady od 15 listopada. Zgł. pod „Uczciwa Z” filija Dzień. (13363)

Uczciwa
dziewczyna poszukuje miejsca zaraz. Of. do Dz. Bydg. pod „Dz.” (24057)

MIESZKANIA

Pokój
kuchnia wolne. Ks. Skorupki 28. (24039)

Osoba (13368)
inteligentna, uczciwa, z dobrego domu na wskroś obeznana w gospodarstwie domowym, przyjmie posadę samodzielną zaraz lub później do samotnej osoby. Zgł. do filii Dz. Bydg. pod „Samodzielną”.

Gospośia (13371)
sierota, znajduje się w przykrem położeniu, szuka posady zaraz do samotnej osoby lub starszego bezdzietnego państwa. Of. do filii Dzień. Bydg. pod „Sierota G.”

DZIERŻAWY

Ubikacje
na warsztat szewski wynajmę, Kościelna 9. (24040)

W głównej (24020)
ulicy w Gniewie jest skład z mieszkaniem, nadający się na konfekcję i inny interes od 1. I. 32 do wynajęcia. Worm, Gniew.

Poszukuję
mały skład z mieszkaniem. Płace półroczny czynsz zgóry. Of. do Dz. Bydg. pod „Mały Z.” (24036)

Wydzierżawie
skład z wolnym mieszkaniem i obszerną stajnią przy ul. Leśnej, nadający się dla rzeźnika. F. Józwiak, Gdańska 91. (13366)

Mieszkanie
komfortowe 3-4 pokój w najlepszej dzielnicy poszukuje się od 1 stycznia. Dzierżawa według umowy. Zgł. do filii Dz. Bydg. „K. J.”. 13336

5 pokojowe
mieszkanie słoneczne, śródmieście oddam. Adres filja. (13380)

Mieszkania
1-2 pokoje z kuchnią poszukuje dla 2 osób. Płace rok zgóry 360 zł. Of. proszę złożyć do Dz. Bydg. pod „360”. (24032)

2 pokoje
kuchnia zaraz oddam. Henryka Dietza 24, piętro. (13383)

Mieszkania (13400)
1-pokojowe kuchnia 20 zł. 2-pokojowe 35 zł. 3-pokojowe 60 zł. Śniadeckich 43.

POKOJE

Poszukuję
próżnego pokoju w okolicy Szkoły Podchorążych. Of. pod „B. K.” do Dzień. Bydg. (24035)

Pokój
Jezuicka 7, III. (24042)

Pokój
Dworcowa 73, I piętro. (13370)

Pokój
wynajmę. Słowackiego 1 prawo. (13373)

Pokój
do wynajęcia. Cieszkowskiego 15, m. 5. (13378)

Pokój
Wileńska 6, III pr. lewo m. 7. (24041)

Pokój
frontowy, osobne wejście, telefon, łazienka ewtl. utrzymaniem. Gdańska 91, I prawo. (13379)

Pokój
Grodzka 8, m. 13. (24031)

Pokój
Łokietka 24. (24047)

Pokój
z utrzymaniem 75 zł, najchętniej uczniom. Nakiel-ska 21, m. 5. 24045

RÓŻNE

Pieniądzy!
Pieniądzy! Słychać zewsząd wołanie. Ale skąd je wziąć? Odpowiedz na to znajdzie każdy, kupując los Loterii Państwowej w kolekturze Józef Stankiewicz, Kowalewo (Pomorze). Konto P. K. O. 212011. (23842)

Poszukuję
czynnego udziałowca z gotówką 3-5000 zł. Do filii Dz. Bydg. pod „Rządowe dostawy”. (13377)

Unieważniam
zagubiony wykaz osobisty na nazwisko Lange Franciszek. (13362)

Uczciwego
znalazcę proszę o oddanie mego portfela z ważnymi dokumentami, które zgubiłem dnia 10. XI. 31 w Dz. Bydg. lub w kom. P. P. IV. Adres wynika z dokumentów. (24033)

Unieważniam
książkę wojskową Jan De-ja, Dąbrowczyn. (23958)

Cesarzu
władco mego serca, nie daj mi zginąć, błaga cię Krysia. (13408)

POŻYCZKI

5.000 zł (23990)
wypożyczę gospodarzowi domu który mi da w procentie 3-pokojowe mieszkanie z kuchnią za odpowiednim zabezpieczeniem kapitału. Of. do Dzień. pod „L. 5.000”.

MATRYMONIALNE

Kawaler
lat 26 właściciel młyna i tartaku poszukuje panny w celu matrymonialnym. Poważne oferty z fotografią do Dzień. Bydg. pod „Promień”. (23988)

Wdowiec (23953)
w starszym wieku z małą rodziną, posiadający przeszło 20 000 zł, pragnie poznać sympatyczną starszą wdowę, możliwie bezdzietną lub pannę, która posiada realność lub gotówkę. Panie ze wsi nie wyklucone. Rzecz traktuje się bardzo poważnie i prosi o oferty skierować z całym zaufaniem do Dz. Bydg. pod „Rodzina”.

Serdeczna (13374)
prośba do rodziców. Urzędnik etat. 7 kl. szuka żony posażnej z dobrego domu od 28-35. Warunek fotografia. Filja „100”.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-linowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% niższe. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zamieszczeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203715 Poznań.